

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Kierownik pisma JÓZEF HŁASKO.

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscow. pocztą
Rocznie 6 rb. **Rocznie 8 rb.**
 Półrocznie 3 rb. — k. Półrocznie 4 rb. — k.
 Kwartalnie 1 rb. 50 k. Kwartalnie 2 rb. — k.
 Miesięcznie — rb. 50 k. Miesięcznie — rb. 70 k.

Za odosłanie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
 Tygodniowo w Wilnie z odosłaniem 15 kop.

Za granicą
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 5 kop.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne a jeden wiersz petita lub jego miejsce 15 kop.
 Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
 Nekrologi za jeden wiersz petita lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.
 Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.
 Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.
 ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub. oprócz dopłaty pocztowej.

Prosimy Sz. Prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty!

BAU KOSTJUMOWY DZIŚ

w sobotę, dnia 2 lutego r. b.
 (w Klubie Bankowym, ul. Dominikańska Nr 13) dla członków Klubu i ich rodzin.
 Goście placą za wejście 1 rub. Za skromne eleganckie kostjumy damskie wydane będą 2 nagrody. Strój dla panów nie w kostjumach frak lub surdut. Początek zabawy o godzinie 10 wieczorem.

Dr Wacław Zajczkowski
 b. ordynator klin. chor. wewnętrznych przy Akad. Med w Petersburgu.
 przeniósł się na stałe do Wilna, ulica Botaniczna, dom № 1, mieszk. 1.
 Chorych przyjmuje od 9—11 r. i od 6 do 7 w. 4 2571 4

dlatego, żeby ona sama, lub jej rodzice zadowoleni byli z typu danego tam wykształcenia. Przyczyna tego napływu jest ta tylko, że gimnazjum daje dostęp do uniwersytetu, a ten znowu otwiera drogę do kariery urzędniczej, będącej zawsze ideałem dla większości, jako spokojny i pewny kawałek chleba.

Sala Miejska **TEATR POLSKI** Sala Miejska

Dzisiaj, w sobotę 2 lutego r. b.
„DOM OTWARTY“
 komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

Teatr Miejski **Teatr Miejski**

Jutro, w niedzielę 3 lutego r. b., o g. 2 po południu
„CIOTKA KAROLA“
 farsa z angielskiego.
 O godzinie 8 wieczorem

„Szkoła“ **„Przed pojedynkiem“**
 Z. Kaweckiego. Pileckiej.

MAJĄTEK POLSKI :: NAD DNIEMPREM ::

w kaniowskim powiecie, kijowskiej gub. bez serwitutów jest wolnej ręki **bez pośredników do sprzedania** katolikowi. 4 2

Obszaru ogółem 3440 dziesięcin, w tem ornej około 1560 i lasu 937. Trzy folwarki, budynki przeważnie murywane, kryte blachą, **młyn wodny, cegielnia, fabryka cukru.**

Dom mieszkalny o 20 pokojach, kaplica w domu, park, oranżeria. Bliższych wiadomości udziela: p. Zadora, Kijów, Ruski bank.

Najgorętsi nawet zwolennicy klasycyzmu uważali to za rzecz z wielu względów niekorzystną. Przedewszystkiem pożądanemby było, żeby młodzież szukała innych zawodów. Szef sekcji w min. oświaty i znany statystyk Jurasczek mówił między innymi, że: „są wszak zawody, dające więcej szczęścia pracy twórczej i więcej widoków powodzenia i swobody, niżli owe zajęcia, do których wiedzie humanizm“.

Przewodniczący Tow. przyjaciół gimnazjum humanistycznego, hr. Stürgh, właśnie ocalenie szkoły, której jest zwolennikiem, widzi w poparciu szkół innego typu, nie pragnie bowiem jednostajności, lecz różnorodności sposobów kształcenia. Znany nasz historyk i były wice-prezydent galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, Bobrzyński, oświadczył, że jakkolwiek jest gorącym zwolennikiem wykształcenia klasycznego, musi jednak wobec dzisiejszego rozwoju nauk przyrodniczych przyznać, że także szkoła, oparta na naukach przyrodniczych, prowadzi do wykształcenia, t. j. do samodzielnego myślenia, do krytycznego oceniania faktów i zjawisk i do dalszej umiejętnej pracy zmysł budzi. Dlatego uczniów, kończących szkoły realne, należy o ile można zrównać z gimnazjastami co się tyczy dostępu do studiów uniwersyteckich. Wówczas ci, którzy dziś bez ochoty i zdolności do nauk klasycznych uczęszczają do gimnazjum tylko dlatego, że one otwierają dostęp także do uniwersytetów, zwrócą się do szkół realnych i na nauki klasyczne przestaną się skarżyć. Oczywiście szkoła realna musiałaby być zreformowana i na 8-klasową przekształconą.

W niedzielę, dnia 17 lutego 1908 roku w Sali Klubu Poleskiego

„Wieczornica“ **„Sokoła“**

Popis gimnastyczny, kodyfion z przyborami, obranie „królowej“ etc.

Początek popisu gimnastycznego o godzinie 9 punktualnie. 3 1

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 384.

Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.

Początek o godzinie 10 wieczorem.

AKCYJNE TOWARZYSTWO
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
 w WARSZAWIE

dołącza do niniejszego numeru „Dziennika“ dla zamiejscowych prenumeratorów **nowy katalog nasion gospodarskich.**

ly jak najściślej reglamentować wszystko z poza zielonego stolika. Instrukcje ministerjalne z r. 1854 narzucały już nauczycielom metodę wykładów aż do szczegółowych drobiazgów, zapominając, jak słusznie na ankiecie oświadczył poseł i inspektor szkolny, dr. Ludomir German, że „najlepsza teoretycznie metoda, nie zastosowana do osobistości uczącego, jest środkiem sztucznym, odbiera swobodę, a zastępuje często istotę rzeczy czczą formą“. Następnie unormowano z góry przesłuchiwanie uczniów i zapisywanie im stopniów.

W niedzielę 10 lutego r. b., w Sali Miejskiej, na rzecz Stowarzyszenia sług Św. Zyty daje Teatr Polski pod dyr. N. Młodziejowskiej **„GROCHOWY WIENIEC“**

komedję z tańcami i śpiewami Małeckiego.

Po przedstawieniu tańce. Początek o godzinie 7. Bilety są do nabycia w „Schronisku“ Stowarzyszenia w murach po-Franciszkańskich i w kasie teatralnej. 3 1

Numer dzisiejszy zawiera 6 kolumn:

Na kolumnach dodatkowych zamieszczono:

- 1) Murawjewowskie określenie narodowości. Jan Bulhak.
- 2) Wrażenia z Dumy. D. Swojak.
- 3) Ojcowie. S. Świętorzecka.
- 4) Zapiski literackie.
- 5) Kącik humorystyczny.

Część z tych biurokratycznych zarządzeń została później cofnięta, na ankiecie zaś zarówno przedstawiciele rządu, jak i zaproszeni profesorowie i specjaliści, przedewszystkiem kładli nacisk na jak największą swobodę gron nauczycielskich, widząc w tem najpoważniejszy sposób zapewnienia swobody rozwoju szkolnictwa. Precz z rutyną, precz z biurokratyczną reglamentacją — oto hasło, które przebiegało ze słów wszystkich uczestników.

Przepisy dyscyplinarne, wystawianie uczniom stopni i egzamina poddane zostały surowej krytyce. Zadaniem szkoły jest uczyć, nie zaś sędzić, do woli jeden z uczestników, a drugi, który 20 lat jest przewodniczącym komisji egzaminacyjnej, doszedł z praktyki życiowej do przekonania, że egzamina wogóle nie mają żadnej racji bytu.

BAZAR na kolonie letnie

odbędzie się w dniach 3 i 4 lutego w Sali Miejskiej. 3 2568 3

K. Buszczyński i K. Przewłocki
 Gospodarstwo sadowe w Józefowie, nad Wisłą (gub. lubelska)
 (przestrzeń sadów, chmielników i szkółek 250 morg).
 Poleca: do sadzenia wiosennego: szczypty drzew owocowych 4-5-cio letnie, odmian handlowych; dzielki drzew owocowych pikowane; sadzonki lesne, wierzyby koszykarskiej, oraz sadzonki chmielu. Ceny niskie. Cenniki na żądanie. 5 2565 3

Reforma szkolna w Austrii.

Sprawa przystosowania szkoły średniej do wymagań życia nowoczesnego jest obecnie na porządku dziennym w całym świecie. Oprócz niezliczonej ilości rozpraw w tym przedmiocie, mamy wszędzie próby praktyczne, dokonywane na mniej więcej szeroka skalę. Do rządu po części rozpraw, po części prób praktycznych, zaliczyć należy ankietę szkolną, odbyłą przed paru tygodniami w Wiedniu pod przewodnictwem ministra oświaty Marchetta. Zarówno niektóre z wyrażonych tam poglądów, jak i część zapowiedzianych przez ministra reform może interesować i naszych czytelników.

Godnem uwagi jest przedewszystkiem, że gdy przed 50 laty rząd w „zarysie organizacji“ zakładał obowiązujące do dziś dnia podwaliny ustroju szkolnego, przejęty był zasadami bardzo postępowymi. „Zarys organizacji“ załatwiał przystosowywanie szkolnictwa do wymagań życia i przyznawał: 1) prawo grona nauczycielskiego każdego średniego zakładu naukowego do zestawiania programu nauk na każdy następujący rok szkolny, 2) prawo rodziców, reprezentacji gminnej itd. do porozumiewania w tym względzie z gronami nauczycielskimi. Niebawem jednak rządy biurokratyczne zamknęły te drogi naturalnego rozwoju szkolnictwa i zaczę-

Bardzo dużo rozprawiano o najtrudniejszym z egzaminów, tzw. dojrzałości (czyli na patent gimnazjalny). Wprowadza on, zdaniem większości, zamieszanie w życiu szkolnym, wymaga wielkich wysiłków ze strony uczniów, pobudza ich nieraz do uciekania się do środków nieuczciwych i żadnej korzyści nie przynosi. Byli tacy, którzy żądali zupełnego zniesienia tego egzaminu, lub ograniczenia go do rozmowy ogólnej z uczniem, której wynikiem byłoby orzeczenie, czy kandydat jest „dojrzały do studiów uniwersyteckich“, czy też „nie-dojrzały“, lub „jeszcze nie dojrzały“. Ostatecznie jednak egzamin uchwalono zachować, ale ułatwić go radykalnie i zmienić i to już w roku bieżącym.

Najwięcej rozprawiano o typie szkoły, czy ma być jednolity z podziałem dopiero w wyższych klasach, o przeobrażeniach, jakim poddaćby należało istniejące gimnazja klasyczne i szkoły realne, o stworzeniu nadto szkoły nowego typu, o prawach, jakie szkoły te dawać mają swym wychowawcom itd. Wszyscy niemal uczestnicy stwierdzili, że młodzież ciśnie się do gimnazjów klasycznych, ale bynajmniej nie

Inny przedstawiciel Galicji, prof. uniw. krakowskiego, Morawski, wygłosił zdanie podobne. Broniąc na ogół doniosłego znaczenia klasycyzmu, profesor nie bez racji dowodził, że nie mają słuszności ci, którzy jako argument przeciwko gimnazjum przytaczają, że uczniowie zapominają przeważnie tego, czego się w niem nauczyli. Nietylko to, co się umie, ale i to, co się zapomniało, ma wartość w późniejszym życiu duchowym człowieka. Z zapomnianego pozostają jednak na dnie duszy pewne drzemające zdolności i siły.

Prawdziwą sensacją wywołał poseł socjalistyczny, Pernerstorfer, który okazał się gorącym zwolennikiem klasycyzmu. Mówca nie pojmuje namiętności, z jaką się zwalczano humanizm. Wszak rząd nie zmusza do uczenia się łaciny. Wprowadzenie nowych przedmiotów do planu szkolnego uważa za niemożliwe i niebezpieczne. Pragnie gorąco zachowania jęz. greckiego, jako doskonałego intelektualnego narzędzia, mogącego wielkie oddać usługi przy nauce gramatyki, którą mówca nader wysoko ceni. Sprzeciwia się również nauce socjologii i historii kultury. Młodzież ma pociąg do zewnętrznej strony zjawisk, do pozy bohaterów, a nie należy dziecku tego zamiłowania odbierać. Ostrzega wreszcie przed czytaniem klasycznych autorów w przekładach, a zaleca sięganie do pierwotnych źródeł.

Należy zwrócić też uwagę na bardzo słuszne poglądy czeskiego prof. uniw. Drtiny, który dowodził, że szkoły średnie należy poddać wyłączeniu zarządowi poszczególnych krajów. Szkolnictwo powinno się wprawdzie trzymać zdala od polityki, ale nie może być nienarodowe.

Ostatecznie wzmiankowane wyżej przekształcenie szkół realnych na 8-klasowe i otwarcie uniwersytetów dla tych, którzy się greki nie uczyli, uważać można za reformę, która niebawem wprowadzona zostanie w życie. W szkołach realnych ma być wprowadzona jako przedmiot nadobowiązkowy, łacina, oraz propedeutyka filozoficzna (t. j. wstęp ogólny). Powstaną też zapewne gimnazja realne z łaciną obowiązkową. Wychowawcy takich gimnazjów, jak też wychowawcy innych zakładów, którzy będą mieli patent z łaciny i propedeu-

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
Towarzystwa „SIERP“
 Mińsk Litewski.
 52 641 50

poleca:

Młocarnie i maneże typu Elworthy i Clayтона. Sieczkarnie, siekacze, srotowniki Bentala. Siewniki rzutowe, Plugi 1 i 2 skibowe oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze. CENY NAJNIŻSZE.

Pierwszy polski Zakład ogrodniczy i skład nasion W. Plebańczyka w Wilnie, ul. Wileńska Nr. 10, zawiadamia, że katalog nasion i cebulek kwiatowych wyszedł z druku i na żądanie wysyła się bezpłatnie. 3 2522 3

tyki będą bezwarunkowo na uniwersytet dopuszczeni.

Projektuje się natomiast stworzenie jeszcze innego typu szkoły średniej, do wymagań życia praktycznego dostosowanej pod nazwą liceów. Wychowawcy ich nie będą już rościli żadnych pretensji do wyższych zakładów naukowych, będą jednak korzystali z ulg przy odbywaniu powinności wojskowej, co też wpłynie na zmniejszenie napływu do gimnazjów.

Ze słów ministra Marchetta wnosić można, że pewien szereg zmian uznany już został za konieczny. Tak np., mimo że zarządzone już pewne zmniejszenie nauk filologicznych w gimnazjach, materiał gramatyczny będzie jeszcze bardziej zmniejszony na rzecz swobodnie wybranej lektury. Minister zamierza dalej polecić, by w wykładzie dziejów zwracano większą uwagę na historię kultury i życia ekonomicznego, w klasie zaś ósmej na zakończenie historii ma być, jako osobny przedmiot, wykładana socjologia. Zamierza rozszerzyć też wykład nauk przyrodniczych z praktycznymi ćwiczeniami w laboratoriach. Dla nauki matematyki i geometrii ma być wprowadzona nowa metoda francuska, którą badają obecnie specjaliści delegacji ministerium. Minister chce też poprzec naukę geometrii wykresłej w gimnazjach i uznać rysunki, jako przedmiot obowiązujący.

Z braku miejsca pomijamy rozprawę o wychowaniu fizycznym w szkole, zaznaczymy tylko, że przedstawił ministerium wojny oświadczył, że wobec projektowanej 2-letniej służby wojskowej szkoły powinny wprowadzić pewne ćwiczenia wojskowe do zabaw. W szkołach średnich młodzież powinna się uczyć strzelania, ministerium gotowe jest dostarczać potrzebnych przyrządów, materiałów i instruktorów.

M. T.

Przygryzki do pieśni Leconte de Lis'a.

Nieraz wyrzucam sobie, że kiedy zboleale
Ludy—dlonie skute wznosza,
Ja chciwie łowię dźwięki syrenku przebrzmiałe,
Pieśń dawną chwytam z rozkoszą.

Ze gdy wkoło świat kipi zwątpień zawierucha—

Mnie sieć marzenia zdradziecka
Pęta, że nęciż k' sobie serce me i ucho,
Czarodziejska pieśń grecka.

Ale rodzą się ludzie, dla których potrzeba
Jest piękno zawsze, we wszystkim:
Co widząc piękność Niebios radzi wierzyć w
Niebo,

Gotowi płakać nad listkiem.

Pomnę, bywało, dzieckiem przy babce uklęknę
A ona szeptać pacierze,
Pomnę, że tylko kiedy hymny były piękne
Umiałem modlić się szczerze.

Pięknymi zdąży mi się archanielskie chóry
W powieściach starej mej niani,
Pięknym lazur pogodny i pospelne chmury
I czarne głębokie otchłani.

Widziałem piękno w oczach marzących dziewczyn,

W ócz chłopca namiętnym błysku,
Piękne mi były pieśni i szlachetne czyny
I śmierć na pobojowisku.

Są ludzie, co kochając słamanych, upadłych,
Jeśli zgadują ich bole,
Gdy pojmują wymowę ust w męce pobladłych
I smarszerek rzych na czole.

Jeśli chętnie czuwają u chorych pościeli,
Jeśli się ran ich nie zleką,
To szepcą im na ucho dzieciństwa Anieli,
Ze w takim życiu jest piękno.

Tak i ja—gdy zbyt czarno na duszy mej Nie-

Gdy terazniejszość zbyt ciężki,
By nabrać sił—na chwilę uciekam do ciebie,
O przepiękna grecka pieśń!

I marzę, iż jak z glazu, jak z gliny okruska
Powstał świat kształtów cudowny,
Tak przyszłość nam wykowa wielki posąg
ducha

Doskonałością im równy.

Ze posąg ów jak cudny heleński Apollo,
Gdy wszystkie więzy już pękła,
Wstanie opromieniony blasków aureolą,
W nieśmiertelne odzian piękno.

Ze wówczas ludzie szczęścia nie będą zwać
grzechem,

Lecz powinnością i celem:
Bo życie będzie pracą, miłością, uśmiechem,
Czarą spełnianą z weselem.

A kiedy w kim ramienia osłabi się dzielność,
Gdy przyjdzie żegnać świat bratni,
Starzec—witając w młodzi własną nieśmiertelność—

Wychyli puhar ostatni.

I ku ziemi macierzy nie spowit w całuny,
Ale w purpurze się skłoni,
A młodzież sercem uczei te swoje piastuny,
Żyjąc, kochając jak oni.

Tak marzę.—Weź więc życie, wprządź dłoń ma,
o świecie,

W pracę lub w mąk twoich koło,
Ale pozwól niekiedy na chwilę pocieie
W błękity podnosić czoło.

Nieraz marzenia można zwać jutrem przecu-

tem,
Przed światem jasnego raju:
Wszak zawsze o swobodzie roi się skutym,
A wygnaniowci o kraju.

Niechże czasem śród jęków, śród łoskotu mto-

tów

Ktoś wrzy piękno i ciszę:
Więc bywaj mi, o pieśni, i niech eny helotów
Dźwięk twój łagodnie kotysze.

Adam M—ski.

Głosy prasy rosyjskiej.

Sąd za rozszerzeniem kompetencji sądów wyjątkowych.

„Riecz“ poświęca artykuł wstępny sprawie zatargu pomiędzy zwierzchnością warszawskiego okręgu wojskowego i warszawską izbą sądową. Spór polega na tem, czy za przynależność do polskiej partii socjalistycznej należy sądzić z art. 126, czy 102. Prokurator okręgu wojskowego i za nim głównodowodzący wojskami uważali, że to przestępstwo podlega art. 126, a zatem powinno być rozpoznawane przez sądy zwyczajne. Natomiast warszawska izba sądowa znajdowała przeciwnie, że należy w tym wypadku stosować art. 102, traktujący o buncie i zdradzie, nie zaś 126, który dotyczy się tylko przestępnych organizacji, mających na celu przewrót w drodze gwałtu.

Kwestja jest sporna pod jaki art. podciągnąć dane przestępstwo (126 czy 102), powiada „Riecz“:

Możemy tylko stwierdzić, że kwestja jest sporna i że w tym sporze ministerjum wojny tłumaczy prawa karno w sensie ograniczającym, a ministerjum sprawiedliwości daje normie karnej tłumaczenie rozszerzające i w ten sposób rozstrzyga kwestję podważając na korzyść sądu wojennego, ponieważ sprawy z art. 102 podlegają sądowi wojennemu w miejscowościach, ogłoszonych w stanie wojennym.

„Riecz“ wyraża zdziwienie z powodu stanowiska warszawskiej izby sądowej:

Naturalnym byłoby przypuszczenie, że sąd może dbać jeżeli nie o rozszerzenie, to w każdym razie nie o zmniejszenie swojej kompetencji. Szczególnie, kiedy sprawa dotyczy nie dwóch, że tak powiem, równoważących kolegów sądowych, a oddania sprawy pod sąd wyjątkowy, pozbawiony tych gwarancji zbadania sprawy, którymi prawnodawca zabezpiecza prawidłowe wykonanie sądownictwa.

W końcu „Riecz“ dochodzi do wniosku, że sądownictwo rosyjskie już odpowiada ideałom gazety „Russkoje Znania“:

Ten dziwny spór pomiędzy ministerjum wojny i ministerjum sprawiedliwości, które broni nie własnej, lecz cudzej kompetencji, jest bardzo charakterystyczny. Nie wątpliwie, jeżeli „Russkoje Znania“ wciąż jeszcze z taką namiętnością napada na ministerjum sprawiedliwości, to „Russkoje Znania“ umyślnie zamyka oczy na rzeczywistość i dobiega się do drzwi szeroko otwartych.

O czystość języka.

Język jest drogocennym skarbem narodu, łącznikiem oraz wyrazicielem odrębności narodowej. Skoro naród traci te skarby, niezawodnie zatraci też swą odrębność.

Obowiązkiem przeto każdego obywatela stać na straży mowy ojczystej i baczność pilnie, aby ta mowa nie była zachwaszczona rozmaitemi naleciałościami, aby była czysta, jak woda źródłana.

Tymczasem śmiało rzec można, iż mało u nas o tem się myśli, a robi się daleko mniej.

Dość porozmawiać z inteligencją naszą, jak miewają tak i wiejską! Jeżeli chcesz być przekonany, czytelniku, o czystości mowy, racz wejść w pogawędki z pierwszym lepszym ziemianinem. Skoro ów zauważy, że ma przed sobą „inteligenta“, zaraz cię zasypie obcimi wyrazami i całymi zdaniem. Gdy zwrócisz uwagę, iż nie wszystko rozumiesz i że szafować obcimi wyrazami jest rzeczą zbyt częstą, ponieważ mamy swoje własne wyrazy, nie mniej dźwięczne i plastyczne od obcych, bądź przekonany, czytelniku, że na stronie pod tym adresem padnie takie zdanie: „A to skończony prostack i głupiec“.

Zdarza się też słyszeć, jak zaściankowy gospodarz-szlachetka szafuje cudziociemczynną w naiwny i humorystyczny sposób przekręcając wyrazy i zdania.

Naprawdę staraj się przekonać go. — Ha, czytałem w gazecie — odpowie. Skoro pisarz użył w gazecie jakiegoś obcego zdania lub wyrazu, w pojęciu takiego jegomościa wyraz ów musi być bardzo „mądrym“. Więc pakuj go wszędzie, choć najczęściej nie trafnie. Ale mniejsza o to. W każdym razie jak to wygląda ładnie. Nie można powiedzieć, aby i nasi dziennikarze nie lubili upięknać swych artykułów „kwiatkami“ cudziociemskimi.

Słusznie więc w jednym z numerów „Gońca“ w artykule „Nico o czystości języka“ poruszono tę sprawę; słusznie też niedawno w „Dzienniku Wileńskim“ zwracano uwagę na braki i wady mowy naszej, zwłaszcza tu na Litwie. Przytaczano rady i wskazywano sposoby tymczasowe dla usuwania złego. Łącząc się całkowicie z wyrażeniami tam podanymi, dodam od siebie, iż naprawde niedorzadna jest rzecz, aby społeczeństwo poważnie pomyślało o tak ważnej, nie cierpiącej zwłoki sprawie, dla wielu drobiazgowy może, i postarało się wszelkimi możliwymi środkami plenić te chwasty, które tak głęboko zapaściły korzenie w mowę naszą.

Niepodobieństwem jest za jednym zamachem usunąć to, co stało się niemal zwyczajem. Tak. Nie ulega wątpliwości, iż człowiekowi trudno jest wzbryć się pewnych nawyków, a tembardziej samemu osądzić swe braki, ale, moim zdaniem, przy dobrej woli i przy traktowaniu sprawy czystości języka, nie jako sprawy osobistej, lecz

obchodzącej całe społeczeństwo, można stopniowo usuwać te naleciałości. Jednym jeszcze oprócz wskazanych już środków powinno być wzajemne poprawianie i zwracanie uwagi w mowie potocznej, a również i w piśmiennictwie. Oczywiście potrzeba wyzbryć się pustej pyszkości i mieć więcej wyrozumiałości. Nie należy więc uwagi prostronnej osoby uważać za uźbilenie godności osobistej, jak to często się zdarza, zwłaszcza wśród ludzi, jak to mówią, zaściankowych poglądów. Niekiedy stąd wynikają wprost gorszące sceny, których niejednokrotnie byłem świadkiem.

Otóż powtarzam raz jeszcze, iż potrzeba w tem więcej wyrozumiałości i rozsądku. Każdy dobrowolnie powinien włożyć na siebie obowiązek obywatelski strzeżenia mowy ojczystej i pełnienia owego obowiązku po obywatelsku.

Wit. Radziwiłłowicz.

Wileńskie wieczorne kursa ogólnokształcące.

W r. 1907 d. 11 stycznia grupa nauczycieli średnich zakładów naukowych, z p. Korowkiewiczem na czele, zorganizowała w Wilnie wieczorne kursa ogólnokształcące z programem średnich zakładów naukowych. Oprócz przedmiotów, wchodzących do programu, mogą być wykładane języki: polski, litewski, nawet żydowski, jeżeli znajdzie się odpowiednia ilość słuchaczy, mianowicie 20. Lecz, niestety, Polacy są reprezentowani na kursach w tak małej liczbie, że o organizowaniu oddzielnej grupy nie może być mowy. Kiedy jesienią chcieliśmy mieć wykład polskiego języka, zapisało się ledwie 10 czy 11 osób, z których liczby dwie cofnęły później podpisy. Zato Żydzi przeważają; nie mam im tego za złe, że garną się do wiedzy, bo wiedza zawsze była i będzie dzwignią narodów, ale bardzo to jest smutne, że nasi bracia, Polacy i Litwini, których w Wilnie chyba jest o wiele więcej, niż Żydów i którzy mają wolne wieczory, wola ten drogi czas obracać na szachki, bilardy, karty i t. p. „przyjemności“.

Wprawdzie kursa nie dają żadnych praw, lecz wiedzę dają bez tendencji i hłowski. Zresztą kto umie, ten zawsze może zdobyć sobie prawa, zdając egzamina na maturę. Program na kursach jest obszerniejszy, niż gimnazjalny. Na kursa przyjmowani są słuchacze bez różnicy narodowości, płci i wieku.

Kursista.

Z MIŃSKA.

3 Zjazd gorzelników. Towarzystwo rolnicze rozesało gorzelnikom gub. mińskiej zaproszenie na zjazd gorzelników, który odbędzie się d. 15-17 lutego w Petersburgu.

3 Kury dla sanitariuszów. Zarząd miejski z dniem 7 (20) b. m. otwiera kursy dla sanitariuszów. Wykład będzie d-r Niedzwiedzi. Przedmiot wykładów: obchodzenie się z chorem i sposoby dezynfekcji. Z tych, co przesłuchają kurs wykładów, tworzyć się będą kadry sanitariuszów.

3 Kadenofaj sędziów przysięgłych odbywał się będzie w Mińsku od d. 14 do 20 lutego.

3 Złodzieje wystąpi administracyjnie znów wracają; aresztowano niedawno 4-ch złodziei, z których 3-ch było uprzednio wysłanych administracyjnie.

Miejska Komisja żywnościowa odbyła swoje posiedzenie dn. 30 stycznia st. st. Omawiano rozszerzenie operacji żywnościowej. Postanowiono w ciągu lutego zakupić jeszcze 50 wagonów żyta po cenie nie wyższej 1 rb. 3 kop. za pud i oddawać na mąkę dla sprzedaży komisji prywatnym piekarniom. Środki postanowiono wziąć z sum miejskich i tylko w razie odmowy uciec się do zaprowadzonych źródeł prywatnych. Postanowiono otworzyć sprzedaż mąki, dawać prywatnym piekarzom miesiąc kredytu i starać się o przedłużenie taryfy ulgowej do dn. 1 (14) lipca b. r.

3 Tow. „Swisłocz“ przeprowadza obecnie swój bilans. Suma wpływów wynosiła ogółem 56,000 rb.

3 Sprawa wyższego zakładu w kraju. Dn. 31 stycznia st. st. Zarząd miejski i miejscowe instytucje kredytowe otrzymały zaproszenie od wileńskiego Zarządu miejskiego do wybrania delegatów do Komisji, wyłonionej z wileńskiej Rady miejskiej w sprawie wyższego zakładu naukowego w kraju. Niewątpliwie zakład ów powstanie w Wilnie, w stolicy kraju i w sprawie wyższego zakładu naukowego Mińszanie będą przedewszystkiem mieli na względzie interesy całego kraju, nie tylko swego miasta.

3 Sokół. Rozesłał się pogłoska, że w tow. „Sokół“ zarząd zamierza podać się do dymisji i w końcu b. m. mają się odbyć nowe wybory zarządu.

3 W komitecie rodzicielskim gimnazjum męskiego odbędzie się wkrótce zebranie, na którym omawiana będzie, na wniosek komitetu rodzicielskiego gimnazjum witebskiego, sprawa egzaminów.

3 Eksterni minusy zwykle dla złożenia egzaminów wyjeżdżali do innych gimnazjów, przezwadnie do Ro-ji, gdzie są mniejsze wymagania i mniej ścinają na egzaminach. Niedawno 8-ku eksternów zdawało na świadectwo ucznia aptekarskiego, zdało egzamin tylko 3-ch, pięciu obcięto się z łaciny.

3 W szkole realnej odbędzie się d. 2 (15) b. m. wieczór uczniowski.

3 W zarządzie mieszczaniskim. Według wiadomości, zasięgniętych w urzędzie gubernialnym dla spraw miejskich, dokąd są skierowane skargi na wybory funkcyjnarzy-towarzystw mieszczaniskich, okazało się, że dotychczas tam żadna skarga nie została otrzymana. Jednakże, jak wiadomo, została złożona skarga na ręce gubernatora. Prawdopodobnie została ona odesłana do zarządu policyjnego, który wogóle przeprowadza śledstwo w sprawie wyborów i pogawędka niektórych form procedury wyborczej. Cała zatem sprawa znajduje się jeszcze w stadium sędziwa całej procedury wyborczej i kiedy wyniki śledstwa zostaną wniesione na zatwierdzenie urzędu gubernialnego, jeszcze nie wiadomo. Przypuszczają, że wybory deputatów „pięciowodnych“ będą w każdym razie zatwierdzone. Co zaś do wyborów urzędników Zarządu mieszczaniskiego, to nie ulega wątpliwości, zostaną unieważnione.

Wiadomości bieżące

3 Kalendarz. Dziś, w sobotę, dnia 2 (15) lutego Oczyszczenie N. M. P. — według nowego stylu Faustyna i Jowity M. m.

W niedzielę. Błażeja B. M. — według nowego stylu Juljanny P. M.

W poniedziałek. Ansgarego i Andrzeja B. B. W. w. — według nowego stylu Patrycjusza B. W.; Donata M.

We wtorek. Agaty P. M.; Dobrochny — według nowego stylu Symeona B. M.; Maksyma M.

3 Ustąpienie wileńskiego kuratora okręgu naukowego, bar. Wolfa, ze stanowiska można uważać już za zdecydowane.

Wezoraj bar. Wolf nie przyjmował petentów, jak zazwyczaj i wyjechał do Petersburga. Naszemu współpracownikowi bar. Wolf oświadczył, że już można nie uważać go za kuratora okręgu. Ustąpienie ze stanowiska nie jest dobrowolne. Bar. Wolf nie wie, kto będzie jego następcą, wskazuje przypuszcza, iż kandydatem na jego miejsce jest prof. Kulakowski.

3 Kara za przesyłki. Na zasadzie postanowienia ministerjum spraw wewnętrznych d. 16 stycznia w biurach poczty będą pobierane kary za nieotrzymane przesyłki wszelkiego rodzaju. Kara wynosi 5 kop. dziennie od sztuki. Kara będzie pobierana od dnia następnego po wreczeniu powtórnej awizacji. Przepisy te nabywają mocy prawnej z d. 1-go lutego r. b.

3 Rewizja działalności naczelników ziemskich. Rewizja czynności naczelników ziemskich dokonana będzie na mocy okólnika ministerjum, wobec załączenia masy spraw w sądownych kancelariach naczelników ziemskich. Ministerjum uważa to za odmowę wymiaru spr a wiedliwości.

3 Kolej żelazna z Kamieńca do Szepletówki. Ministerjum komunikacji poleciło zapewnić gwarancję rządową akcją projektowanej kolei pomiędzy Szepletówką a Kamieńcem Podolskim. Długość nowej linii wynosi około 300 wiorst, koszt budowy zaś obliczono na 18,000,000 rb. Konieczność tej kolei odezwano już oddawna; niedawno generał-gubernator kijowski domagał się zbudowania jej kosztem skarbu, rząd jednak nie uznał za możliwe uwzględnienie tych starań z powodu konieczności wyasygnowania znacznych funduszy na budowę kolei Amurskiej i drugiego toru kolei Syberyjskiej, udzielił natomiast koncesji przedsiębiorcom prywatnym. Nowa kolej przetnie bardzo żałośne okolice, w których czynnych jest mnóstwo gorzelni i cukrowni.

3 Pięćdziesiątka jubileuszowa do Lourdes. Od księdza prałata Wawrzyniaka z Mogiła, w ks. Poznańskiego, otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

„W rocznicę pięćdziesiątą ogłoszenia się Najświętszej Maryi Panny Bernadecie Soubirou odbędzie się w roku bieżącym pielgrzymka polska do Lourdes pod przewodnictwem duchownym X. Patrona Wawrzyniaka, Prałata z Mogiła, a technicznie p. Józefa Wierzbickiego z Monachium. Pielgrzymka ta wyruszy 30-go czerwca r. b., a powróci 16 lipca. Oprócz kilkudziesięciu pobytu w cudownym miejscu Lourdes w Pireneach, pątnicy będą mieli sposobność poznać pod wytrawnym przewodnictwem Paryż oraz Bordeaux i okolice Bayonne i słynne miejsce kąpielowe Biarritz nad Atlantykiem. Bliższych szczegółów udzieli, oraz szczegółowy program pielgrzymki przesyła na żądanie bezpłatnie p. J. Józef Wierzbicki, Monachium (München), Dachauer-Strasse 4“.

KRONIKA WILEŃSKA.

— P. Józef Hlasko, kierownik naszego pisma, wczoraj wieczorem wyjechał na dni kilka do Petersburga.

— Z Teatru Polskiego. Dziś (Sala) „Dom otwarty“, arcyzabawna kom. w 3 akt. M. Bałuckiego. W przedstawieniu dzisiaj nie bierze udziału cały personel artystyczny.

Intro (Teatr) o godz. 2-jej po poł. po cenach niższych „Ciotka Karola“ wesoła farsa w 8 aktach; wieczorem — „Szkoła“ Z. Kawckiego, którą zakończy 1-aktowa sztuka Idy Pileckiej, p. t. „Przed pojedynkiem“. Na przedstawieniu tym będzie obecna Autorka.

Przypominamy, że beneficjonego artysty, p. Adama Wiślańskiego, odbędzie się w nadchodzący wtorek — beneficjent wystąpi w „Uczniu szatan“, dramacie Shawa, w roli tytułowej.

— Z „Lutni“. Dziś zostanie odegrana po raz drugi święta komedia Al. hr. Fredry (ojca) „Dożywoć“ w 3-ch aktach. Sztuka ta, mająca wielką wartość literacką, zdobyła po pierwszym wystawieniu uznanie publiczności. Przedstawienie poprzedzi bajka „Szewc i djabeł“ tegoż autora.

W niedzielę odbędzie się IX-ty wieczór literacko-dramatyczny, poświęcony pracy literackiej J. Al. hr. Fredry (syna). Program wypełni komedia w 5-ciu aktach „Wielkie bractwo“. Komedia ta, napisana z werwą i zyciem, obfituje w sytuacje, pełne humoru.

Zapisy na niedziele numerowane — w sobotę i w niedzielę od 1—3 godz. p. p. i od 6-jej wieczór. Początek o g. 8-jej wieczór.

— Odczyt popularny. Przypominamy, że w niedzielę 3 lutego odbędzie się w sali przy zaulku Górzytym № 8, o godz. 6-jej wiecz., odczyt 2-jej z szeregu wykładów: „O budowie ciała człowieka“, a mianowicie: „Szkielet kostny i mięśnie“.

Treść odczytu: Ogólny rzut oka na budowę ciała ludzkiego. Poszczególne organy i ich czynność. Szkielet kostny człowieka i jego stosunek do szkieletu zwierząt kregowych. Kregosłup i zebra. Przyczyny powstawania garbów i innych ułomności. Czaska człowieka dorosłego i dziecka. Kończyny, stawy i wiązadła. Jak kość pod drobnowidzem wygląda. Mięśnie. O złamaniach, zwich-

nięciach i sposoach niesienia pierwszej pomocy. O krzywicy (angielskiej chorobie) jej przyczynach i skutkach.

Bilety będą do nabycia przy wejściu, miejsca numerowane 20 k., ławki 5 kop.

— Na rzecz biednych uczennic Szkoły handlowej J. Maciejewiczowej dnia 9 lutego st. st. w sali Tow. opieki nad dziećmi (zaułek Górzyty № 8) odbędzie się zabawa taneczna dla młodzieży. Zabawę poprzedzi odegrana przez uczennice tejsze szkoły komedjka i deklamacje. Początek o godz. 7 wieczór. Ceny biletów: kop. 60, uczniowskie 30 kop.

Bilety można nabywać: zaułek Jakóbski № 16 m. 3 i w księgarni W. Makowskiego ul. Św. Jańska.

— Z Sokola. Dzisiaj w lokalu Sokola odbędzie się wieczornia, poprzedzana ćwiczeniami gimnastycznymi i zapasami.

— Z nowej ślizgawki. Dzisiaj w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się wyścigi na lodzie i maskarada z nagrodami. Początek wyścigów o godzinie 2-jej po południu, a maskarady o godz. 5-jej wieczorem.

— Bal składowy. Jednym ze wspólnych balów w karnawale bieżącym był onegdajszy bal składowy.

Nastroj i ton zabawy zadowolili wszystkich obecnych... niektórzy mieli coś do zarzucenia prowadzeniu tańców, lecz to detal.

Stroje pań nie były zbyt kłowne, przeważnie widziałem toalety skromne, mimo to niektóre były istnym arcydziełem.

Pierwszeństwo należy się w tym względzie pani Stanisławowej Jarockiej, która miała powłóczystą białą suknię, malowaną ręcznie w piękne kwiecie, przykryte zasłoną z „mousseline de soie“.

Bal odwiedziły hr. Augustowa Potocka, hr. Klementyna ordynatowa Tyszkiewiczowa, Waldemarowa, Antonia i Władysławowa Tyszkiewiczowa, hr. Adamowa Czapska, Stanisławowa Osiecimska, Tomaszowa Zanowa, Stanisławowa Bochwicowa, Cezarowa Oleszyna i wiele innych; wszystkich nie sposób w krótkiej wzmiance wymienić.

Tańce trwały do godziny 5-jej zrana.

— „Bazar“. Na listę gospodyń „Bazaru“ przybyły panie i panny:

Marszałkowa Strawińska (owoce i lody), Piotrowa Wilejszysowa z córkami Marią i Heleną, Janowa Palewiczowa, baronowa Korffowa z córką (herbaciarnia), Leokadja Wyłęjszysowa, z Jaroszyńskich Jarocka oraz panja Gnatowska i Szejniana (galanterja), Julia Obuchowiczówna i Julia Zanówna (telegraf).

W dalszym ciągu ofiary pieniężne na „Bazar“ złożyli pp. Hilarystwo Leszy 25 rb., Feliks hr. Broël-Plater 10 rb., ks. prałat Hanusowicz 5 rb., Katarzyna Jeleńska 10 rb., d-rowa Moraczewska 5 rb., Mamert Jarkowski z Lubania 5 rb., fanty zaś—pp. Janina Palewiczówna, Zdenowicz, Rumbowiczówna, Makowski, Januszewicz, Krukowski, Leokadja Tarwidowa, Zukowski, dr. Bujalski, Emilia Kaczyńska, Perkowski, Białozor, Helena Burbina, Ręczyńska, Sztrall, Kalita i Zablocki oraz Tow. opieki nad dziećmi.

— Kradzież w kościele. Onegdaj wieczorem, w kościele św. Jana, podczas ekspozycji, p. Janowi Parczewskiemu wyciążono z kieszeni pała czapkę karakułową.

— Kwestja wyborów p. Bańkowskiego na członka Zarządu miasta będzie ostatecznie zdecydowaną po powrocie gubernatora.

— Z zarządu fabryki gilz Fiszkina otrzymujemy zapewnienie, że naklejanie na pudełka gilz dwóch etykiet: z jednej strony wizerunku Ojca św., z drugiej zaś portretu admirała Skrydlowa jest dziełem przypadku, czy swawoli robotników. Fabryka nakleja tylko jedną etykietę.

— Elektryczność. We wtorek, d. 5 b. m. o g. 8 wieczorem w lokalu Zarządu miasta odbędzie się posiedzenie w kwestji ustawienia dodatkowego kompletu maszyn na stacji elektrycznej.

— Bomba. Dn. 31 stycznia na ul. Siergiejewskiej o g. 8 na ganku przed mieszkaniem kapitana Stawińskiego eksplodowała bomba lontowa.

Wybuch zniszczył schody, drzwi i wybił okna.

— Kupiec Gordon został mianowany honorowym kuratorem wileńskiej szkoły żydowskiej na miejsce zmarłego Lipskiego.

— Ostatnia posługa. Wczoraj w południe złożono na miejscu wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Jana Pietraszkiewicza, znanego lekarza i obywatela naszego miasta.

Kondukt żałobny, za którym postępowało mnóstwo osób, prowadził z kościoła św. Jana ks. kanonik Czerniawski, w asystencji ks. Mieszkiśka i ks. Kuleszy. Na mogile złożono kilkanaście wieńców, pomiędzy innymi — od „Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego“.

Zwłoki spoczęły w grobie rodzinnym na Rosie.

— Sprostowanie. W numerze wczorajszym w artykule „Ustęp z r. 1863“ — w szpalcie 4-jej, w wierszu 28 w miejscu prof. Łutowski — ma być Żukowski.

— Liczba pożarów. W ciągu stycznia w Wilnie było 9 wypadków pożaru. Większych pożarów nie było.

— Z sądu wojennego. Wczoraj w sądzie wojennym przy drzwiach zamkniętych rozpatrywano sprawę skazanego na katogę więźnia Gromowa, oskarżonego o to, że w więzieniu wespół z 3 innymi więźniami zrobił podkop, a następnie zamierzał zbiec, lecz został schwyty. Sąd skazał go na 7 lat katorgi.

— Podrzucenie dzieci. Na ul. Pozawalnej znaleziono onegdaj dwutygodniowego chłopca, a na ul. Kalwaryjskiej miesięczną dziewczynkę.

— Kradzieże. Onegdaj skradziono: Włady-

ślawowi Oleszkiewiczowi (ul. Smoleńska Nr. 7) rzeczy, wartości 100 rb.; Morduchowi Lewinowi (ul. Rudnicka Nr. 8) rzeczy, wartości 120 rb.; Chaimowi Szapirovi (ul. Popławska Nr. 13) rzeczy, wartości 95 rb.; wczoraj—włosianowi Aleksandrowi Bogdanowiczowi (rynek Zarzezy) konia, wartości 70 rb.

— Rabunki Onegaj zabrawano: malarzowi Franciszkowi Kochanowskiemu (ul. Orenburska) palto i zegarek, wartości 18 rb.; Hirsowskiemu Smolnikowi (ul. Kopianka) 18 rb.; Antoniemu Karpowiczowi (ul. Raduńska) zegarek, oraz kilkanaście rubli.

— Przyjechali do Włga. Hotel St. George: ob. Ludwik ks. Siatopok-Czetwertyński, ob. Sewerynowo hr. Drohojowsy, ob. Ludwik Narkiewicz-Jodko, ob. Wilhelma hr. Broel-Platerowa z córkami, ob. Marja ks. Zagłowa. Hotel Europejski: ob. Erazm Budkowski, ob. Władysław Bystram, ob. Jan Dowiat, ob. Władysław Gieysztor, ob. Ludwik Juciewicz, dr. Witold Kopeć, ob. ks. Krapotkin, ob. Tauluelo Don-Comas, ob. Kiersnowski, inż. Mikołaj Masłow, hr. Miączyński, ob. Ida Pilecka, ob. Józef Radwiłowicz, kup. M. Sznopke, ob. Andrzej Tupalski.

Z PROWINCJI.

— Nowa-Wilejka. Dziś odbędzie się tu przedstawienie amatorskie na rzecz budowy kościoła miejscowego.

— Pow. bobrujski. W okręgu głuskim, powiatu bobrujskiego, panuje ospa naturalna. W zeszłym tygodniu zachorowało 46 osób, z których 4 zmarło. Zarząd miejski zarządził wzmocnienie w tym okręgu pomocy lekarskiej.

— Witebsk. Według sprawozdania „Witebsk. gubern. Wiadomości“ przebieg posiedzenia Rady miejskiej z dn. 29 stycznia st. st. tak się przedstawia:

Posiedzenie zostało otwarte w obecności wszystkich radnych miejskich. Na początku odczytano zawiadomienie o podaniu się do dymisji członków Zarządu i prezydenta miasta. Następnie ogłoszono zawiadomienie z kancelarii gubernatora. 1) O niezatwierdzeniu na członka Zarządu miejskiego sekretarza Zarządu miejskiego, A. Kulibanowa, wybranego do Zarządu dn. 17 (30) września i 2) wezwanie do dokonania nowych wyborów członków Zarządu miejskiego na miejsce tych, co się podali do dymisji.

Radny Wolkowicz zapytuje, dlaczego radny Kulibanow porzucił miejsce sekretarza Zarządu.

Prezydent p. Kossów przerywa mówić: Nie jest rzeczą pana wkraczanie w zakres mojej kompetencji. Ustawa daje mi prawo rozporządzania się urzędnikami Zarządu według mego uznania. W tej kwestji pozostawiam pana głosu.

Radny Iwanickij protestuje przeciwko zakresowi rozpraw w sprawie usunięcia sekretarza Zarządu i prosi prezydenta o otwarcie dyskusji nad odczytanymi przy otwarciu posiedzenia zawiadomieniami.

Prezydent daje głos w tej sprawie. Przemawia pierwszy radny W. Piederowicz i twierdzi, że członkowie Zarządu miejskiego powinni pozostać na miejscu, do czasu wyboru nowych członków; następnie radny Iwanickij zabiera głos powtórną i żąda wyjaśnienia przyczyn podania się całego ciała do dymisji.

Prezydent przerywa mówić oświadczaniem, że dymisja jest już sprawą ostateczną i poleca sekretarzowi odczytanie polecenia gubernatora w sprawie wyboru nowego Zarządu, na dowód, że już sprawa dymisji jest nieodwołalnie załatwiona.

Radni Smigielski i Sarnokwasow uważają sprawę dymisji za wyczerpaną i powiadają, że kto chce mieć ten sam Zarząd powtórnie, ma prawo to stwierdzić, podając głos za członkami danego Zarządu miejskiego.

Radny Krauze stara się wyjaśnić motywy dymisji i oświadcza w końcu, że podania się do dymisji Zarządu miejskiego i mogących stać wynikających nieporozumień skutków winni są ci, którzy, być może, z pobudek osobistych niechcieli nieporozumienie pomiędzy Radą miejską i Zarządem miejskim.

Radny Sabin-Gus, jak pisze sprawozdawca „Gub. Wied“, „naturalnie zaczął odpiierać napisać na dany skład Rady miejskiej“. Atmosfera zgęszczała się coraz bardziej i bardziej. Do dyskusji wniósł się sam prezydent miasta i usiłował odebrać głos Sabinowi-Gusowi. Rada miejska zaprotestowała i radny Sabin-Gus ciągnął dalej:

— Dziwię się, jak ośmielił się p. Krauze nazwać nas ogólnie intrygantami...

Radny Krauze na to odpowiada: Oczywiście, że tego, kto nie jest winien intrygi, moje słowa nie ujkają.

Na tem właściwie zakończyła się część rzeczowa posiedzenia. Prezydent pozostawia mówić głosu; zaczyna się hałas, mówcy wzajemnie sobie przerywają i wzajemnie jedni drugich obrażają.

Podczas ogólnego zamieszania radny Biatyński-Birula otrzymuje głos w sprawie porządku dziennego. Zwracając się do prezydenta miasta oświadcza on: „Ponieważ nie pozostaje nam wypowiedzieć się, proszę o wniesienie do protokołu słów radnego Krauze, a my (zwracając się do radnych) nie mamy co tu więcej robić, możemy wyjść“.

Wszyscy demonstrationalnie wstają i opuszczają posiedzenie.

Z KRÓLESTWA.

× Centralne Tow. rolnicze. W dn. 30 b. m. Centralne Towarzystwo rolnicze zakończyło swe obrady. W ciągu trzech dni wygłoszono wiele referatów i poruszone kilka spraw, związanych z pracą na roli i z ogólnym położeniem rolnictwa w Królestwie. Ostatniego dnia prof. Surzycki przedstawił gruntowny referat „O pracy akordowej w rolnictwie“.

× Rada Centralnego wydziału kółek i spółek rolniczych. W dn. 31 b. m. w Warszawie rozpoczęła obrady głosna Rada Centralnego wydziału kółek i spółek rolniczych przy udziale około 200 delegatów od wydziałów okręgowych i poszczególnych kółek i spółek rolniczych z całego kraju.

Po zagajeniu zabrania przez prezesa Centr. Wydziału, p. Leśniowskiego i odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania z d. 15-go maja roku ubiegłego, odczytał p. L. Hempel sprawozdanie z działalności C. W. K. R. za rok miniony i projekt tej działalności na rok bież.

Kółek i spółek, które przystąpiły do C. W. K. R., jest ogółem 571. Ze sprawozdania wynika, że w ciągu kilku miesięcy działalności wydział dokonał szeregu prac, które znakomicie rozwinęły uświadomienie włościan i na przyszłość roją wielki rozwój kół i spółek.

× Wystąpienie charakterystyczne. Po skasowaniu rewizji u robotników fabrycznych w

wielu fabrykach w Królestwie, znikanie materiałów i wyrobów przybrało zastraszające rozmiary. Otóż w niektórych fabrykach lepsze sfery pracowników same zaczęły występować do zarządów o wzniesienie rewizji, przyczem wyjaśniono, iż ludzie uczeni nie chcą uchodzić za przywłaszczycieli.

× Rozwój stowarzyszeń niemieckich w Łodzi. W Łodzi powstaje coraz więcej stowarzyszeń niemieckich. Obok czterech dawnych stowarzyszeń śpiewackich powstało drugie tyle po wydaniu nowych przepisów o związkach. Ulegalizowano ponadto cztery stowarzyszenia gimnastyczne, założono trzy stowarzyszenia cyklistów, stowarz. niemieckich handlowców, niemiecki związek zawodowy przemysłu włókiennego, związek niemieckich robotników i majstrów (który przeprowadził podział kas szkolnych w Łodzi według narodowości), wielki niemiecki związek szkolny, związek pomocy Niemców z Rzeszy, związek poddanych austro-węgierskich—ogółem około trzydziestu stowarzyszeń niemieckich. Obecnie ujawniła się dążność do zrzeszenia organizacji niemieckich. Z inicjatywą wystąpiło osiem stowarzyszeń śpiewackich, które mają nadzieję, że uzyskają pozwolenie na utworzenie związku okręgowego, ewentualnie na przyłączenie się do powszechnego niemieckiego związku śpiewaczego.

× Zamknięcie związku stróżów nocnych. Ober-policmajster warszawski polecił zawiesić działalność związku stróżów nocnych w Warszawie.

× Benefis artysty. Przed tygodniem w Łodzi odbył się benefis utalentowanego artysty sceny łódzkiej, p. Jana Pawłowskiego, który przed kilkoma miesiącami opuścił scenę wileńską. Benefisanta przyjmowano bardzo ożywienie i wręczono mu wiele kwiatów, wienieców, wianek i t. p.

Z RÓŻNYCH STRON.

× Wice polski, protestujący przeciw wywłaszczeniu i przeciw ograniczeniom w ustawie o stowarzyszeniach odbył się w ubiegłą niedzielę w Berlinie. Przeszło 3,000 osób z polskiej kolonii i berlińskiej stawiło się na wice. Posł Czarlinski wygłosił gorącą przemowę patriotyczną, w której napiętnował wywłaszczenie jako największe bezprawie. Wielkie wrażenie wywołała także mowa redaktora Swiaty, który oświadczył, że rządowi ani ostre, ani łagodne środkami nie uda się Polaków zgłębować. Przyjęto rezolucję, protestującą przeciw wywłaszczeniu i przeciw klauzuli wyjątkowej. Wszyscy uczestnicy opuścili salę w bardzo podniosłym nastroju.

Duma Państwowa.

Biskup Eulogjusz.

Petersburg. (Tel. własny). Biskup Eulogjusz ustąpił ze skrajnej prawicy i przyłącza się do prawicy umiarkowanej.

Sprawa Szmida.

Petersburg. (Tel. własny). Sprawa Szmida będzie rozważana we wtorek dn. 5 b. m. na specjalnym wieczornym posiedzeniu ogólnem Dumy.

Sprawy Finlandji.

Petersburg (Tel. własny). Posłowie do sejmiku finlandzkiego, Lepus i Grippenberg, z powodu interpelacji w Dumie, dotyczącej spraw finlandzkich, w mieszkaniu Dolgorukowa udzielali całej opozycji dumskiej wiadomości i wyjaśnień o stosunkach finlandzkich.

Reformy sądowe. (T. A. P.) Komisja reform sądowych przy udziale ministra i wiceministrów sprawiedliwości przynała ministrowi prawo mianowania na przedstawicieli sądów ogólnych, sędziów pokoju. W sprawie organizacji instytucji apelacyjnej większością 23 głosów przeciwko 16 komisja uznała, że przewodniczący instytucji apelacyjnych powinni być nie z wyboru, lecz mianowani.

Sprawy oświatowe. (T. A. P.) Komisja głosowała za przyjęciem z nieznaczniemi poprawkami projektów do praw o etatach szkół mierniczych i asygnowaniu z kasy Państwa kredytu 1,400,000 rb. na potrzeby ministerjum oświaty. Uchwalając projekt do prawa o kredytach dodatkowych 700,000 rb. w roku 1908 na potrzeby szkółek miejskich, komisja uznała za konieczne zwiększyć ten kredyt w latach następnych do 1,350,000 rb., i wyraziła życzenie, żeby w szkołach były wprowadzone wykłady religijny obcych, chrześcijańskich i niechrześcijańskich i aby system klasowy wykładów był zamieniony na przedmiotowy.

Sprawy wyznaniowe. (T. A. P.) Komisja wyznaniowa uznała za zbyt sztywne szczególne określenie terminu „wolność sumienia“ i przyjęła określenie, wyłożone w projekcie do prawa o stosunku Państwa do wyznań poszczególnych; jednogłośnie uznano, że należy wprowadzić kary za obrażanie uczuć religijnych bez względu na wyznanie. Komisja oświadczyła się za większą represją karną za obelgi, skierowane przeciwko innym wyznaniom. Większością 11 głosów przeciwko 10 przy 3 powstrzymujących się od głosowania komisja oświadczyła się za większą represją karną za obelgi, skierowane przeciwko wyznaniom chrześcijańskim, niż przeciwko niechrześcijańskim.

Wybory w Kijowie. (T. A. P.) Komisja rugów postanowiła uznać prawomocność wyborów w Kijowie.

Kancelaria Dumy. (T. A. P.). Rada prezydium przy rozważaniu budżetu kancelarii oświadczyła się za podziałem kancelarii na 3 wydziały: I—spraw ogólnych, II—spraw finansowych i budżetu państwa i III—do pierwotnego rozpatrzenia spraw prawodawczych. Naczelnicy wydziałów korzystać będą z praw urzędników 4-ej klasy z pensją 7,200 rb., referenci 5-ej klasy z pensją 4,800 rb., urzędnicy kancelarii korzystają z praw służby państwowej. Prawo wstąpienia na służbę daje dyplom wyższego zakładu i 3-letnia uprzednia służba rządowa lub z wyborów.

Posiedzenie d. 1 (14) lutego 1908 r.

(T. A. P.)

Posiedzenie otwarto o godz. 2 m. 3; przewodniczy Chomiakow. Sekretarz Dumy odczytuje list przewodniczącego Portugalji przy Dworze Cesarskim do przewodniczącego Dumy z podziękowaniem w imieniu króla portugalskiego, rodziny królewskiej i rządu za wyrażenie współczucia z powodu tragicznej śmierci króla i następuję tronu.

Po ogłoszeniu listy innych spraw bieżących Duma przechodzi do rozpatrzenia sprawy czynszów na Białej-ruski.

Sprawa czynszów na Białej-ruski.

Luczyckij określa różnicę w prawie czynszowem miejskiem w osadach i przy dzierżawem wladaniom domami i zgłasza wniosek przejścia do porządku dziennego następującego brzmienia: 1) przekazać projekt do prawa, wniesiony przez 40 posłów, specjalnie wybranej komisji, 2) polecić tej komisji opracowanie projektu, zgodnie z zasadniczą jej opinią; a) w części, dotyczącej stosunków czynszowych nietylko na Białej-ruski i możliwej do zastosowania wszędzie, gdzie zachowały się prawa czynszowe, b) w części, dotyczącej dzierżawy domów na przestrzeni całego państwa; 3) polecić komisji opracowanie zasad dla wykupu z pomocą państwa gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach Rosji zachodniej oraz dla uregulowania całkowitego dzierżawy domów i innych dzierżaw; 4) uznać wybór komisji za nagły.

Eykoszin, wiceminister spraw wewnętrznych, oświadcza, że rząd bierze na siebie, zgodnie z art. 157 praw zasadniczych, sporządzenie projektów do praw o uregulowaniu stosunków między czynszownikami i właścicielami i projektów do praw o stosunkach miejskich i dzierżawnych. Rząd opracuje te projekty w możliwie najbliższej przyszłości, jak tylko otrzyma potrzebne wiadomości, których już zażądał.

Nissełowicz proponuje, aby prawo rozszerzono i na gubernię kurlandzką. Odrzucono wniosek przerwania dyskusji.

Szydłowski w imieniu październikowców wnosi formułę przejścia do porządku dziennego, w której proponuje, aby projekt przesłano do specjalnie wybranej komisji 9, z tem, że komisja będzie miała na widoku w rozważaniu projektu nietylko Białorusi, lecz i wszystkie te miejscowości, w których spotykane są wypadki wladania, wskazane w projekcie omawianym.

Episkop Mitrofan zwraca uwagę, że należy wysłuchać i drugiej strony, mianowicie właścicieli, ponieważ ich interesy często narażone są na szwank wskutek stosunków dzierżawnych. Mówca uważa wykup przez czynszowników gruntów cerkiewnych i klasztornych za przedczesny.

Przyjęto wniosek skrócenia przemówień do 5 minut.

Nikonowicz, duchowny, podkreśla jednostronność projektu i wyraża życzenie, aby komisja miała na uwadze interesy nietylko czynszowników, lecz i właścicieli.

Fridman, przytaczając historję powstania stosunków czynszowych, oświadcza się za przyjęciem formuły przejścia, wniesionej przez Eykoszina.

Pawłowicz uważa, że bardzo trudno określić, jaka forma dzierżawy powstała z czynszu wieczystego i jaka jest zwyčajną dzierżawą.

Wańkowiec w imieniu Kół polskich—koronnego i kresowego przyłącza się do wniosku uregulowania stosunków między właścicielami i czynszownikami i zgłasza wniosek, aby dla opracowania projektu utworzono specjalną komisję z 22 posłów.

Kuzmo w imieniu socjalnych demokratów proponuje przymusowe wywłaszczenie nietylko prywatnych, klasztornych i innych gruntów, lecz również wszystkich miejskich nieruchomości, przytem nie na rzecz dzierżawców, lub wogóle osób poszczególnych, lecz na rzecz samorządnych miast i miasteczek, urządzonych na zasadach demokratycznych.

Czerwinskij oświadcza, że frakcja umiarkowanych prawych głosować będzie za formułą przejścia październikowców.

Dyskusja wyczerpana. Duma uznaje za pożądane sporządzenie w sprawie omawianej specjalnego projektu do prawa i postanawia wybrać w tym celu komisję 22 posłów. O g. 3 m. 52 zarządono przerwę. Posiedzenie wznowiono o g. 4 m. 22.

Sprawy rugów poselskich.

Na porządku dziennym referaty wydziałów w sprawie prawidłowości wyborów poselskich. Przyznano prawidłowość wyborów w obwodzie terskim i dodatkowych w Rydze. Na porządku dziennym wybory w gubernji irkuckiej.

Referent Rodzianko oświadcza, że wydział proponuje, aby wybory unieważniono.

Przemawiają Karaulow, hr. Uwarow, Sinadino, Godniew, Kryłow, ks. Teniszew, Zacharjew i Wietczynin.

Za wnioskiem wydziału w tajemnym głosowaniu oświadcza się 138 posłów, przeciwko 178; ponieważ niema 2/3 wszystkich głosów, wymaganych przez

prawo, Bielousow pozostaje prawomocnym posłem do Dumy.

Wniosek wydziału, aby o pogwałceniu przepisów zakomunikować ministrowi spraw wewnętrznych, przyjęto większością 148 głosów przeciwko 132 głosem.

Sprawa świątyni Zmartwychwstania.

Na porządku dziennym projekt do prawa o ustanowieniu porządku w zarządzaniu świątynią Zmartwychwstania Chrystusa w Petersburgu.

Rodzianko wnosi poprawkę w sprawie wyboru starosty cerkiewnego. W tej kwestji przemawiają hr. Bobrinskij i-szy, ks. Potockij (w imieniu umiarkowanych prawych), Sałofonow, Tyczynin i Czernickij.

W sprawie art. 5-go, że po trzech latach departament wyznania prawosławnego ma przedstawić Dumie sprawozdanie o wydatkach i dochodach świątyni przemawia przeciwko pełniący obowiązki ober-prokuratora Synodu prawosławnego, Rogowicz, proponując słowa o obowiązku złożenia sprawozdania z dochodów i wydatków z tekstu artykułu skreślić, ponieważ świątynia nie może być uważana za instytucję, zależną od Dumy i że bez tego artykułu duchowieństwo prawosławne krępuje się uczuciem miłości do sprawy i wygody nie usunie się od dawania sprawozdań.

Jefremow 2-gi i prezes komisji wniosków prawodawczych popierają projekt w redakcji, wniesiony przez komisję.

Episkop Mitrofan przemawia za wnioskiem ober-prokuratora.

Artykuł 5-ty zostaje przyjęty w redakcji komisji, inne artykuły również przyjęto prawie bez dyskusji.

Sprawy bieżące.

Odczytano listę spraw bieżących, w ich liczbie interpelację w sprawach finlandzkich.

Ustąpienie bar. Meyendorfa.

Przewodniczący: „Przed zamknięciem posiedzenia uważam za swój obowiązek zakomunikować smutną dla mnie wiadomość i zapewne dla nas wszystkich: bar. Meyendorf zawiadomił mnie, że zrzeka się godności wice-przewodniczącego Dumy“.

Głosy: Dlaczego? Przewodniczący: Przyczyny niestety ja sam nie znam. Głosy: Wybierzmy go powtórnę!

Posiedzenie zamknięto o godz. 7 m. 24.

Następne posiedzenie odbędzie się d. 5 (18) b. m. w dzień i zamknięte wieczorem dla rozpatrzenia sprawy wyborów w gubern. mińskiej.

Z ROSJI.

* W Radzie Państwa wśród większości członków przeważa przekonanie, że tajne posiedzenia Komisji obrony państwowej mają zupełną rację bytu.

* Wielki dziennik ezarnosecinnny. W Petersburgu utworzyła się grupa kapitalistów z kapitałem 300,000 rb. dla wydawania wielkiego dziennika ezarnosecinnego.

* O kontr-rewolucji. Ukazała się w handlu księgarskim niezmiernie interesująca książka rosyjska p. t. „Materiały do historii rosyjskiej kontr-rewolucji. Część I-sza. Program według dokumentów oficjalnych“.

* „Russkoje Znamia“ polecone przez rząd. Gubernator polecił symferopolskiemu Zarządowi miejskiemu zaprenumerować do wszystkich bibliotek miejskich „Russkoje Znamia“ i pismo, w podobnym duchu wydawane, „Nabat“.

* W gubern. tomskiej zdjęto stan wojenny. Były wojenny generał—gubernator tomski, bar. Nolkon (były przed kilkun laty policmajster warszawski), otrzyma inne stanowisko.

* Przeciwno Finlandji. W okolicach letnich mieszkań przy kolei finlandzkiej w Wjborgu odbywają się liczne arestowania, które służą pewnym sferom do uzasadnienia konieczności trzymania stale wojska przy granicy finlandzkiej.

* Zmiana art. 110 „praw zasadniczych“. Posłowie do Rady Państwa postanowili zwrócić się do „wpływowych dygnitarzy“, aby zostali zniesiony art. 110 praw zasadniczych w tym sensie, że nie byłoby obowiązkiem składanie wszystkich projektów do praw wpięro do Dumy a następnie skierowywanie do Rady Państwa, lecz był dopuszczalny i odwrotny porządek. Inicjatorowie tej zmiany powołują się na przykład Francji i Belgii, gdzie obowiązkowo wnoszenie projektów do praw najprzód do izby niższej, a nie do wyższej istnieje tylko względem nowych podatków i budżetu.

* Neo—„polityczni“. Do „Stolicznej Poczty“ piszą z Tobolska, że zaczyna odpływać z Syberji potok politycznych zesłanych, skazanych przed 2-ma laty na 3 lata pobytu w Syberji, lecz podczas 1-iej Dumy mających skrócenie terminu zesłania o jeden rok. Fali odpływu politycznych przedstawia się fala przypływu o wiele znaczniejsza. Tak np. w ciągu 8-iu miesięcy 1907 r. przeszło przez więzienie Tiumeńskie 908 „politycznych“. Gdyby w tym samym stosunku przybywali przez cały rok, to w ciągu 1907 r. przybyłoby do gubern. tobolskiej 1300 do 1400 politycznych.

Polityczny i kulturalny poziom współczesnych zesłańców, pisze korespondent „Stolicznej Poczty“, jest wogóle nie wysoki, ale polityczny i kulturalny poziom w ostatnich partiach jest niżej wszelkiej krytyki. W 3/4 partje te składają się z ekspropriatorów i anarchistów różnych odciń, albo mówią prostru, z opryszków i bandytów, nie mających nie wspólnego z polityką. Są pomiędzy nimi i najwyżejjaśniejsi kryminaliści, wiadomo dlaczego zaliczani przez władze rosyjskie do „rewolucjonistów“.

Skutkiem obniżenia poziomu politycznych i domieszk do nich bandytów ci „polityczni“ nowej formacji stają się zienawidzeni przez ludność syberyjską i włościanie zaczynają coraz częściej wydawać uchwały gminne o wydaleniu z ich wsi tych albo innych zesłańców politycznych.

Pomiędzy kolonią politycznych ze względu na obec domieszk psuje się harmonja i coraz częściej prawdziwi polityczni czują się zmuszeni podawać do publicznej wiadomości, politycznych.

Wielki dziennik ezarnosecinnny. W Petersburgu utworzyła się grupa kapitalistów z kapitałem 300,000 rb. dla wydawania wielkiego dziennika ezarnosecinnego. O kontr-rewolucji. Ukazała się w handlu księgarskim niezmiernie interesująca książka rosyjska p. t. „Materiały do historii rosyjskiej kontr-rewolucji. Część I-sza. Program według dokumentów oficjalnych“. W gubern. tomskiej zdjęto stan wojenny. Były wojenny generał—gubernator tomski, bar. Nolkon (były przed kilkun laty policmajster warszawski), otrzyma inne stanowisko. Przeciwno Finlandji. W okolicach letnich mieszkań przy kolei finlandzkiej w Wjborgu odbywają się liczne arestowania, które służą pewnym sferom do uzasadnienia konieczności trzymania stale wojska przy granicy finlandzkiej. Zmiana art. 110 „praw zasadniczych“. Posłowie do Rady Państwa postanowili zwrócić się do „wpływowych dygnitarzy“, aby zostali zniesiony art. 110 praw zasadniczych w tym sensie, że nie byłoby obowiązkiem składanie wszystkich projektów do praw wpięro do Dumy a następnie skierowywanie do Rady Państwa, lecz był dopuszczalny i odwrotny porządek. Inicjatorowie tej zmiany powołują się na przykład Francji i Belgii, gdzie obowiązkowo wnoszenie projektów do praw najprzód do izby niższej, a nie do wyższej istnieje tylko względem nowych podatków i budżetu. Neo—„polityczni“. Do „Stolicznej Poczty“ piszą z Tobolska, że zaczyna odpływać z Syberji potok politycznych zesłanych, skazanych przed 2-ma laty na 3 lata pobytu w Syberji, lecz podczas 1-iej Dumy mających skrócenie terminu zesłania o jeden rok. Fali odpływu politycznych przedstawia się fala przypływu o wiele znaczniejsza. Tak np. w ciągu 8-iu miesięcy 1907 r. przeszło przez więzienie Tiumeńskie 908 „politycznych“. Gdyby w tym samym stosunku przybywali przez cały rok, to w ciągu 1907 r. przybyłoby do gubern. tobolskiej 1300 do 1400 politycznych. Polityczny i kulturalny poziom współczesnych zesłańców, pisze korespondent „Stolicznej Poczty“, jest wogóle nie wysoki, ale polityczny i kulturalny poziom w ostatnich partiach jest niżej wszelkiej krytyki. W 3/4 partje te składają się z ekspropriatorów i anarchistów różnych odciń, albo mówią prostru, z opryszków i bandytów, nie mających nie wspólnego z polityką. Są pomiędzy nimi i najwyżejjaśniejsi kryminaliści, wiadomo dlaczego zaliczani przez władze rosyjskie do „rewolucjonistów“. Skutkiem obniżenia poziomu politycznych i domieszk do nich bandytów ci „polityczni“ nowej formacji stają się zienawidzeni przez ludność syberyjską i włościanie zaczynają coraz częściej wydawać uchwały gminne o wydaleniu z ich wsi tych albo innych zesłańców politycznych. Pomiędzy kolonią politycznych ze względu na obec domieszk psuje się harmonja i coraz częściej prawdziwi polityczni czują się zmuszeni podawać do publicznej wiadomości,

że żadnych stosunków nie mają z ekspropriatorami i potępiać eksproprijacje, dokonywane przez „politycznych“.

* Chorążowie rezerwy w czasie wojny, oraz chorążowie, kształcący się w szkołach junckich, wojskowych i specjalnych zakładach naukowych, w czasie pokoju otrzymali prawo jeżdżenia kolejami 2 klasy za biletemi klasy 3.

* „Solidarność słowiańska“. Petersburgskie towarzystwo słowiańskie reagowało tylko w ten sposób na pruskie projekty wywłaszczeniowe, że p. Baszkałow wygłosił odczyt o stosunkach w Poznaniu pod względem wniosków niewyrażony, a pod względem faktów wzięty bezkrytycznie z niemieckiego dzieła p. Bernhartha. Obecnych było najwyżej kilkadziesiąt osób. W dyskusji zabierali głos prof. Filiewicz, który mówił krótko w duchu polakożerczym i p. Worgun, który dość krytycznie odczytał się o przesileniu sił organizacyjnych i odpornych polskich przez p. Bernhartha, głównego informatora p. Baszkałowa.

Tak odpowiedziało Towarzystwo słowiańskie na pruski projekt wywłaszczenia.

* Petersburg. Według ostatniego rocznego sprawozdania liczył w ostatnim roku 1,678,000 mieszkańców, w tej liczbie 921000 mężczyzn i 756,000 kobiet. Na 1000 mieszkańców wypadło 5.2 zawartych małżeństw.

* Przygotowania Turcji. „Głos Moskwy“ podaje na pierwszym miejscu w wiadomościach z ostatniej doby wiadomości sensacyjne w tej formie:

„Z Tyflisu komunikują nam o groźących przygotowaniach wojennych Turcji.

„Na granicy rosyjskiej masa szpiegów tureckich.

„Wojska tureckie zbierają się w ostatnim czasie w okolicach Bazajetu“.

Telegram własny „Głos Moskwy“ z Tyflisu jest tej treści: „Tyflis: Otrzymało tu telegram z zupełnie dobrze poinformowanego źródła, pochodzącego z Alaszkertu (miasto tureckie w okolicach Wana), że przygotowania wojenne Turków w zupełnym porządku. Powołują na służbę wszystkich zapasowych. Rząd wysłał masę szpiegów na granicę rosyjsko-turecką w celu zbądania granicy wojennej rosyjskiej i przygotowania rewolucjonistów ormiańskich“.

* Zwrotność w Rosji. Nigdzie tak nie szerzy się syfilis, jak wśród młodego narodu rosyjskiego. „Głos Moskwy“ podaje następujące cyfry o rozpowszechnieniu syfilisu w gubern. tuleskiej.

Według wiadomości oddziału lekarskiego liczba chorych na syfilis, którzy leczyli się w szpitalach, wynosiła w r. 1903 — 13,346, w r. 1904 — 13,768, w r. 1905 — 15,695, w r. 1906 — 17,000, a w r. 1907 dochodziła już do 19,000. Jest to tylko liczba zarejestrowanych chorych w szpitalach, a ilu się leczycyło w różnych znachorów i prywatnie — niewiadomo; mogło być drugie tyle.

Wychodźstwo zarobkowe do Rosji jest źródłem zarazy syfilystycznej w guberniach t. zw. „zachodnich“.

* Z obrazków rosyjskich. Według gorzkiej uwagi prof. Wwiedzińskiego, wypowiedzianej w dyskusji w kwestji monopolu wódzianego, w Rosji najlepsze domy po wsiach są zajęte przez rządowe sklepy monopolowe. Szkoły znajdują się zato w ruderach. Sprzedający wódkę w monopolach otrzymują po 3,000 rb. pensji rocznej, zaś asystenci w uniwersytetach—600. Takich smutnych porównań można byłoby poczynić więcej.

* Rehabilitacja Puriszkiewicza. Dubrowin, z którym Puriszkiewicz tak niedawno prowadził bezwzględna walkę, pisze w „Russkoje Znamia“: „Milukowcy“ odpowiedzili Włodzimierzowi Mitrofanowiczowi (Puriszkiewiczowi), że on jest podłym i złodziejem, który ściągnął dokumenty od Dubrowina. Faktystwo to oskarżenie zmusza mnie, pisze Dubrowin, wystąpić z niniejszym zaprzeczeniem. Nigdy, przy żadnych okolicznościach żadnych tajnych dokumentów W. M. Puriszkiewicz ze związku nie kradł i wogóle nie brał.“

Telegramy.

Agencji Petersburskiej. D

budżetowej parlamentu na interpelację o konferencji w Hadze radca legacji...

Budżet Tziao-Czou był przedmiotem usilnej krytyki: Poseł Legenborg...

Sprawy bałkańskie. Paryż. W rozmowie ze współpracownikiem „Pet. Paris” Pichon...

„Morning Post” mówi dalej, że przeprowadzana przez Aehrenthala różnica...

Kryzys w Kopenhadze. Kopenhaga. Parlament przyjął projekt do prawa o państwowym gwarancji...

Porozumienie anglo-rosyjskie. Londyn. W izbie gmin poseł Lench...

niemi tymczasem są małe i rząd śledzi za tą sprawą. Lench interpelował...

Nietykalskość Norwegii. Londyn. „Mor. Post”, mówiąc o nietykalskości Norwegii...

O flotę angielską. Londyn. Wobec poparcia przez z górą 100 posłów...

Karny oddział angielski. Londyn. Oddział karny pod dowództwem...

Skazanie sufrażystek. Londyn. Aresztowane wczoraj sufrażystki...

Nowy-York — Paryż. Nowy-York. D. 31 stycznia rozpoczął się wyścig...

Petersburg. Przedłużono stan ochrony wzmocnionej w miastach...

Petersburg. W gromowskich składach leśnych spłonęło wiele materiału...

Kiszyniów. Izba sądowna skazała za należenie do stowarzyszenia rewolucyjnego...

Otrzymane wieczorem. Petersburg. W ministerjum spraw wewnętrznych...

Witebsk. W noy wykryto tajną drukarnię rewolucjonistów, znaczną ilość czcionek, rewolwery...

Nieudany zamach. Warszawa. W noy na przystanku Szydłowiec...

Snieżyca. Kijów. Na kolejach Mosk.-Kijowskiej i Południowo-Wschodnich...

Adres do tronu. Moskwa. Moskiewski zjazd gubernjalny szlachty...

Trzęsienie ziemi. Elizawetpol. O g. 9 m. 30 dało się uczuć lekkie trzęsienie...

Tyflis. O godz. 9 m. 15 dało się uczuć mocne uderzenie podziemne...

Polityka w prowincjach austriackich. Wiedeń. W komisji do spraw granicznych...

Głód w Pekinie. Pekin. Z powodu podniesienia się cen na produkty...

Budżet japoński. Tokio. Po 6-godzinnych burzliwych rozprawach...

Zaburzenie religijne. Bombaj. Wieczorem d. 31 b. m. wynikiły poważne zaburzenia...

Cudotwórca zdemaskowany. W listopadzie r. z. przybył do Paryża z Ameryki...

Witebsk. W noy wykryto tajną drukarnię rewolucjonistów, znaczną ilość czcionek...

Cherson. W Olwopolu wykryto nielegalne zebranie — uczestnicy stawili opór...

stawili opór. Zabici strażnik, zraniony drugi strażnik...

ROZMAITOSCI.

Ciekawe próby aklimatyzacji. Anglije rozmyślają obecnie nad zubożeniem fauny...

Uniwerytet nauk kryminalnych. Niedawno policja amerykańska wykryła w Pittsburghu...

Cudotwórca zdemaskowany. W listopadzie r. z. przybył do Paryża z Ameryki...

Wiedeń. W komisji do spraw granicznych delegacji austriackiej...

Uniwerytet nauk kryminalnych. Niedawno policja amerykańska wykryła w Pittsburghu...

Wiedeń. W komisji do spraw granicznych delegacji austriackiej...

Uniwerytet nauk kryminalnych. Niedawno policja amerykańska wykryła w Pittsburghu...

Wiedeń. W komisji do spraw granicznych delegacji austriackiej...

Uniwerytet nauk kryminalnych. Niedawno policja amerykańska wykryła w Pittsburghu...

Wiedeń. W komisji do spraw granicznych delegacji austriackiej...

OFIARY.

Złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”: Na Towarzystwo „Oświata” w Wilnie...

GENY ZBOŻA (T. A. P.)

Table with columns for grain types (Pszonica, Żyto, Owies) and prices in Berlin, Odesa, and New-York.

GIEŁDA. (T. H. A. P.)

Table of stock market prices for various securities, bonds, and commodities in Petersburg.

W dzielnicy miasta Wilna „ZWIERZYNIĘC” wyprzedają się działki ziemi, zdadne pod budowę...

Księgarnia Józefa Zawadzkiego w Wilnie poleca: Szlakiem Legionów z pamiętników generała Dezyderego...

Przyzwyczajenie. A. Nie do uwierzenia. Pańska kucharka po śmierci kaszala się spalić...

Żądać wszędzie. GÓRA PRZEMYSŁ SWOJSKI!!! Najlepsza pasta do obuwia i wyrobów skórzaných...

Od Nowego Roku wychodzi zamiast tygodnika „Głos Polski”, miesięcznik p. t.: „PRZEGLĄD NARODOWY” pod kierownictwem Zygmunta Balickiego...

Wyszedł z druku. Podręcznik dla zbieraczy marek z tablicami, wykazującymi w obecnej chwili ceny marek...

Księgarnia Polskiego Towarzystwa „OŚWIATA” ulica Wileńska, dom Dobroczyńności poleca książki popularne: 1. Przez morza i stepy...

Fortepjan sprzedaje się. Obejrzyć można między 2-4. Adres: róg zaułku Dobroczyńskiego i Tatarskiej...

Ważne dla Pań z prowincji!!! Wyprzedza sukien balowych różowych, białych, lilijowych na podszewce...

Są do sprzedania dwa domki, 522 sążni kwadratowej ziemi, Połocka ulica, Żwirzowa Góra...

ENCYKLOPEDIA STAROPOLSKA ILUSTROWANA ZYGMUNTA GLOGERA jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem wigilijnym i noworocznym...

W pobliżu Św. Jerskiego Prosp. sprzedaje się plac na dogodnych warunkach. 431 kw. sążni. Informacje w Biurze ogłoszeń...

Miljony ludzi chcą ubierać się dobrze i podług ostatniej mody za małe pieniądze. Dlatego też wysyłamy wszystkim najnowszy nasz ilustrowany cennik...

Murawjewowskie określenie narodowości.

(List do Redakcji).

...nie jestem Polakiem, ale pochodzenia niemieckiego i luteraninem.

„Być“ jakiegoś „pochodzenia“—jest to stara piosenka, datująca się od czasów Murawjewa. Od stworzenia świata do r. 1863 rozmaił kraj nasz zamieszkiwali, lecz wszyscy w granicach swej inteligencji wiedzieli coś o swej narodowości. Nagle z roku 63-m, od nastania Murawjewowskich rządów, dostaliśmy jakiegoś zamroczenia umysłowego i nie tylko żeśmy gdzieś zgubili nasze własne „ja“ narodowościowe, aleśmy go nawet odszukać nie usiłowali.

Dziwna ta suggestja obfite z biegiem lat wydała owoce. Zaczęliśmy mieszać określenia „Polak“ i „katolik“, używając przeważnie drugiego za przykładem naszych „uśmiriteliów“ i chowając się z przesładowaną polskością za bezpieczniejszy parawanik mniej przesławianego katolicyzmu.

Dopiero liberalniejsze powiecy ostatniej doby pseudo-konstytucyjnej poruszyły nas nieco i zawstydzily. Niejednemu przypomniał sobie, iż niezależnie od wszelkich „pochodzeń“ jest osobie Polakiem i przestał obawiać się do tego przyznać publicznie.

Plenne ziarno Murawjewowskiej nauki pokutuje u nas dotąd i coraz nowymi chwastami bujnie zakwita. Ich imię—legion. Mamy więc „tutejszość“ lub „krajowość“, ignorujące polskość, mamy „litewskość“ lub „białoruskość“ i „kulturę polską“ lub „nawet bez niej, mamy zawsze jeszcze stwierdzanie rozmaitych „pochodzeń“ w przeszłości z rozmyslnym ostrożnym przemilczeniem o teraźniejszości.

Jest to tak smutne i ubliżające naszej godności narodowej, a nawet wprost śmiechne i nielogiczne, że doprawdy trzeba mieć trochę wstydu i raz z tem skończyć; odsłonić na koniec incognito tej haniebnej czterdziestoletniej maskarady i nazwać się otwarcie czy to Polakiem, czy Rosjaninem, czy też stwierdzić swą przynależność do jednej ze stu narodowości o określonym języku i kulturze—lecz ją stwierdzić czynnie.

Ojcowie.

Tym, którzy to kartki natchnęli.

Szeroko rozwarły się pchnięte niecierpliwa ręką wspaniałe pałacowe podwoje, na progu stanął wtywny młody mężczyzna. Piękny był, lecz wyraz znużenia przylgnął do twarzy, z oczu krzyżowała Nuda. Postąpił kilka kroków, oparł się o rzeźbioną balustradę, błady wzrok posłał przed siebie. Stanowczo nie może tak żyć dłużej. Nie dla niego słodkie idylle małżeńskiego szczęścia. Szalonym był, nakładając pęta obowiązku na niespokojne serce swoje, na wolę zmienną. Niestety! Wówczas zdawało mu się, że wieczne posiadanie tej anielsko pięknej i dobrej istoty da mu skarby rozkoszy niewyczerpanej. Kochał ją. Widział w niej wszystko. A oto — Po dzisiejszego rządu wzruszenia i radości pierwszy roku, minęły, jak sen. Po pięciu latach ma już tego dosyć, ach, jak dosyć! Niecierpliwi go dziecięcy szczebiot, który oto dzwoni w tej chwili poza jego plecami, niecierpliwi słodki głos kobiety, przemawiający do dziecka pieszczotliwymi słowy. Niecierpliwi go już wszystko. Ach...

Za tym parkiem, za tem polem, za tą łką leży świat. Dobrze mu znany świat! Szeroką, burzliwą rzeką płynie tam życie! Tam wrażeń morze, a tu — sen! Jak jaskrawe błyskawice przemykały mu przed oczyma wspomnienia i obrazy. Ma przecież złoto. Za nie tam kupić można miłości, dostojństwa, potęgę, sławę...

Minęła godzina wahania: w ramionach innych kobiet po nowe dreszcze, w służbę Baala spieszy, znużony szczęściem poprzedniego dnia, obojętny na ojcostwo — mężczyzna.

Falszywie skrzyknęły drzwi szarego smutnego domu: na progu stanął bar-

Aby w tem dopomódz niezdecydowanym, zastanówmy się nieco nad sposobem określenia narodowości. Od czego narodowość zależy? Od naszej dzisiejszej, jutro innej fantazji i jej publicznego zmanifestowania? Od cyrkularzy wszelkich władz wyższych, średnich i niższych? Od upodobań lingwistycznych naszego pradziada i naszej prababki? Czy też od niezależnego dziś już od nas składu naszej mowy, myśli, tradycji, zwyczajów, na które składają się lata i pokolenia?

Pomedytujmy nieco nad zagadnieniami, które we Francji lub Anglii przestały już być tajemnicą dla dzieci, a pouczenie o których tęczysto szóstoklasista poczytywałby za osobiste ubliżenie.

Dla rozjaśnienia tej zawilej sprawy obrzyjemy metodę poglądową. Weźmy przykład pierwszy z brzegu.

Zacytowany na wstępie autor listu w publicznej dyskusji wypowiada takie zdanie: „polityki polskiej prowadzić w Komitecie nie mogłem, ponieważ nie jestem Polakiem, ale pochodzenia niemieckiego i luteraninem“.

Pan X, jak przypuszczam, nie wczoraj przyjechał do Wilna z Brandeburgii czy Saksonji. W tym bowiem wypadku 1) nie umiałby tak poprawnie i dyplomatycznie wyrażać się po polsku, 2) nie byłby przez czas dłuższy prezesem komitetu, obieranym w znacznej mierze przez Polaków, 3) nie znałby Murawjewowskiego określenia „pochodzeniem“, 4) byłby wyraźnie oswiadczył, iż jest osobie Niemcem, a stąd obcym polityce polskiej. W Brandeburgii bowiem nawet dzieci śpiewają: „Ich bin ein Preusse“ i nikomu dotąd nie przyszło na myśl zmodyfikować te słowa na: „jestem pochodzenia niemiecko-pruskiego“.

Jednakże p. X. Niemcem siebie publicznie nazwać nie chciał. Ergo—nie jest Niemcem. Ale i Polakiem siebie nie nazywa, chociaż naturalizował się w polskiem mieście Wilnie i dom swój prowadzi prawdopodobnie po polsku;—przeciwie odzęgnywa się od samego podobnie nieprzyzwoitego posiadzenia. Ergo—Polakiem również nie jest. Powstaje pytanie: do jakiej narodowości należy pan X? Do jakiejś bliżej nieznanej, a nie wspólnego z polską i niemiecką nie mającej? Do żadnej?

Pszysze wydanie metody Ollendorffa proponuję uzupełnić paru następującymi rozmówkami:

1) „Czy pan jesteś Polakiem?“ — „Nie, ja nie jestem Polakiem, ale mój pradziadek przyjechał pocztowym dyliżansem z Portugalji.“

2) „Czy pan sprzyja narodowości kraju, w którym jesteś naturalizowany?“ — „Nie, ja narodowości kraju, w którym jestem naturalizowany, nie sprzyjam, gdyż oni, żegnając się, podnoszą w górę o jeden palec mniej niż ja.“

I gdyby ten cudowny wynalazek „pochodzenia“ został był zrobiony o kilka pokoleń wcześniej — Szopen, Grotger, Pol wraz z całą gromadą innych naszych sławnych ludzi o nazwiskach i pochodzeniu niepoliskim, spytani o narodowość, powinni by zakrzyknąć zgodnym chórem, jak przykładowe pensjonareczki na lekcji: „jesteśmy francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, chiń-

sko-jakucko-patagońskiego pochodzenia; wyprowadzamy się zresztą od Abrahama, Izaaka i Jakóba — i o niczem więcej wiedzieć nie możemy!“

Ale ponieważ ci wszyscy artyści tworzyli i czuli po polsku — ich oświadczeniu nie uwierzylibyśmy, a raczej powiedzielibyśmy: „nie nas wasze pochodzenie nie obchodzi, gdyż sami pomimo woli waszą polskość stwierdzacie“. Chyba zagniewać się pan X nie powinien, jeśli go na dziś w rzędzie tych sławnych ludzi umieszczę — i tę samą mu dam odpowiedź: Na nie się zdaję słowa, gdy im przeczą fakta“.

Zresztą incydent wspomniany jest dla nas w gruncie błałym. Komentować go dał mi prawo sam autor, wygłaszając publicznie, więc i dla publicznej krytyki, swoje zapatrywania narodowościowe. Obecnie doś—nam chodzi nie o Niemców, tylko o nas samych, o Polaków. Pan X był nam tylko potrzebny jako przykład, jak czynić nie należy.

Zrozumieję jeszcze, że tak mówić i myśleć,—to wstyd. Każdy człowiek, nawet najbardziej do mięsożernych stworzonych zbliżony, żyje wśród określonego społeczeństwa i mówi, modli się, myśli w jednym tylko określonym języku. Największy kosmopolita, ze snu nagle zbudzony, w jednym tylko języku odpowie, a to w tym, w jakim uczyła go niegdyś matka pacierza i abeoadła.

Tylko jedna, określona kultura kształci umysł i ducha młodzieńca, jedna cywilizacja, o określonem narodowym zabarwieniu rozwija go i uspołecznia. W jakim się mówi stale i myśli i ukształtowało — do tego narodu się należy — i akjomatu tego, który warto raz zapamiętać, żadne kazuistyczne wykręty i same nawet zaprzeczenia nie obalą.

Pochodzenie zaś jest rzeczą drugorzędą i wcale nie przeszkadza, by potomek Niemca, Litwina, Białorusina, na kulturze polskiej wykarmiony, czuł się zupełnie i wyłącznie Polakiem, jak zarówno nie przeszkadza panom Podbielskiemu i Posadowskiemu zaliczać się do „prawdziwych“ Niemców, a panom Gringmuthom i Schmidtom—do „prawdziwych“ Rosjan.

Więc, kiedy o narodowość naszą chodzi, nie badajmy tak mikroskopijnie naszego pochodzenia, gdyż w szeregu pokoleń ubiegłych mogli byśmy w niem nieraz taką mozaikę znaleźć, że przymiotnikowby nam nie wystarczyło na określenie jej pojedynczych składników. Nie dochodzimy, w jakim języku kłócił się z ekonomami nasz pradziadek, w jakiej gwarze łajał swój fraucymmer nasza prababka, jakimi wykrzyknikami napędzał do biegu konika, osiołka czy pieska nasz praprawuszek, perygrynując w wózku z nad Elby lub Sekwan ku Niemnowi Wiśle. Nam obecnie chodzi tylko o jedno: kim jesteśmy sami, to jest kim nam być nakazuje nasza mowa, myśl i kultura.

Niektórzy z pomiędzy nas, a liczba ich nie jest tak mała, wypierają się nazwy Polaka i w przeciwstawieniu doń nazywają siebie Litwinami lub Białorusinami. Tacy panowie po litewsku lub żmudzką nie umieją nieraz ani słowa, po białorusku, tego sztukując

się polszczyzną, mówią wyłącznie z konieczności z ludem, sami zaś mówią i dom prowadzą po polsku, a jednak, zapytani o narodowość, Polakami siebie nazwać nie chcą. Spytajmy ich, dla czego? „Bośmy tutaj, pochodzenia miejscowego, litewsko-białoruskiego i nie wspólnego nie mamy z Polakami z nad Wisły“. I próżnobyś im tłómaczyć usiłował, iż określenie „Litwin“ w zastosowaniu do nas ma znaczenie li tylko obszarowo-państwowe, iż ziemię naszą, wchodząc niegdyś w skład państwa litewskiego, musiały się jakimś ogólnem mianem nazywać, jak obecnie Polska, Litwa, Kaukaz, Inflanty i t. d. nazywane są Rosją. Jesliby więc wyłączenie o przynależność terytorjalną, nie o narodową kulturę, chodziło, tośmy nietylko Litwini primo voto, lecz jeszcze secundo voto—Rosjanie. W porównaniu do nas ma znaczenie z tego tytułu, i Polakami siebie nazwać, gdyby nie to, że i bez państwowego uzasadnienia jesteśmy nimi z kultury naszej i mowy, z serca i duszy.

Są jeszcze tacy, którzy siebie nazywają Litwinami lub Białorusinami o „polskiej kulturze“, nie zdając sobie sprawy z widocznego absurdu, jaki w tem określeniu tkwi. Tym przypomnieć się godzi, iż skoro o narodowości stanowi wyłącznie kultura, więc i ich oświadczenie, poza absurdem, jest mimowolnem ale kategorycznym przyznaniem się do polskości.

Ze jednak niektórzy to przyznanie się polskości usiłują ze złej woli utosiłować z szowinizmem i odosobnieniem się od Litwinów i Białorusinów—ręczystych, na tem miejscu podkreślić muszę, iż nasza polskość wcale na zawadzie nie stoi przyjacielskiemu i braterskiemu współżyciu z tymi ostatnimi — oczywiście na zasadzie wzajemności.

Alę poczucie narodowe przychodzi samo, z wolnego wyboru, nie może więc być nikomu narzuconem ani przymocem, ani perswazją. Jeśli przeto ktoś z mych, po polsku mówiących „współlokatorów“, Litwy, zechce zaprotestować, nie przeciw powyższemu dowodzeniu, boby się z logiką pokłócił, tylko przeciw ich ostatecznym wywiodom — i powie, iż pomimo tego wszystkiego, uważa się za Litwina, Białorusina, Niemca, lub „tutejszego“—to się nań wcale nie obrażę, ani go od tego będę odwozł. Poproszę go tylko grzecznie, ale stanowczo, aby zechciał być konsekwentnym: to znaczy, ażeby mowy polskiej zechciał używać wyłącznie do zewnętrznego porozumiewania z Polakami, jak to czyni z mową rosyjską, gdy o Rosjan chodzi; ażeby następnie w domu z rodziną mówił i dzieci swe uczył i kształcił nie, broń Boże, po polsku, tylko po białorusku, litewsku, niemiecku, lub po „tutejszemu“ (może i taka kultura „tutejsza“ u panów ekwilibrystów narodowościowych istnieje—jest nią zapewne brak wszelkiej kultury); ażeby również tylko o jednym z powyższych czterech języków myślał i modlił się, o ile się tym dwóm zatrudnieniom niekiedy oddaje. Ażeby, nakoniec, z dobrodziejstw kultury polskiej tylko w tej mierze korzystał, w jakiej to czyni z innymi obecnie kulturami, np. rosyjską lub francuską, aby natomiast kwiat swej myśli, ducha i pracy poświęcił raz na koniec zechciał ku wytworzeniu lub rozwijaniu kultur:

białoruskiej, litewskiej, niemieckiej, lub „tutejszej“.

O te wszystkie reformy zwyczajowe i duchowe poprosić muszę wszystkich takich panów bezwarunkowo.

Zanim bowiem ich nie przeprowadzili, do nowej wybranej a ukochanej przez się narodowości należeć nie mają najmniejszego prawa, dawnej zaś, porzuconej, polskiej również naby już nie mają, skoro się jej wyrzekli; no i sama ta wzgardzona narodowość polska nie zbyt się chyba za nimi ugania i bez żalu i za darmo ich komukolwiek bądź odstąpi. Są więc ci panowie na razie w zabawnej ale wygodnej pozycji Imci Pana Twardowskiego, który wprawdzie od ziemi był dość wysoko odleciał, ale że do nieba dolecieć nie zdołał, pozostał więc tak w powietrzu zawieszony, uciesznie a desperackie machając koźły. Ponieważ jednak taka niepewna lokata bardziej cyrkowym linoskoczkom, niż solidnym i szanującym się ludziom przystoi, raz jeszcze z całego serca radzę, wolam i proszę:

Panowie Litwini, Białorusini, tutejsi, krajowi, gubernjalni, powiatowi, parafialni i zaściankowi! wy wszyscy, którzy w polskiej mowie swej polskości się wypieracie! rzucić raz do licha tę polską mowę i kulturę, miejcie choć za grosz wstydu przed ludźmi, a za dwa dla waszej jakiegokolwiek bądź, choćby cygańskiej, narodowości i zamianofestujcie ją śmiało i otwarcie i nietylko wykrętnymi zaprzeczeniami, lecz pozytywnymi faktami. Jeśli tego nie potraficie uczynić, nie balańciecie nas i siebie szukaniem nowych bogów. Albo na prawo, albo na lewo i niech już z tem będzie koniec.

A przedewszystkiem, przestańcie się delektować waszem pochodzeniem, nie poruszajcie popiołów naszych antenatów nadaremno, bo nie oni za was, tylko wy sami za siebie mówić i odpowiadać będziecie. I bądźcież raz kimkolwiek sami, osobicie i indywidualnie, nie zaś tylko „na prawach przodków“. Tylko wówczas staniecie się społecznie pełnoletnimi i zasłużyicie, aby was traktowano serjo, nie zaś, jak teraz, humorystycznie.

Jan Bułhak.

Wrażenia z Dumi.

Petersburg, w końcu stycznia.

Komisja gospodarcza rozlokowała program parlamentarny według politycznych ich poglądów.

A więc na prawicy zasiadło 147 posłów: związek „istotnych“ z Purizkiewiczem na czele, nacjonalistai z Urusowem, umiarkowani pod wodzą hr. Bobryńskiego i Krupieńskiego.

W centrum 153 październikowców z liderem Guczkowem, partja liczebnie imponująca, jakościowo jednak nie zgrana i nie wykazująca wewnętrznej, głębszej myśli, ani też świadomej, albo organizacji. Tak czy owak — jest to partja rządowa i z prawicą umiarkowaną gospodarzy w Dumie.

Na lewicy zasiada 141 posłów, skład bardzo kolorowy: Polacy, muzułmanie, kadeci, odnowieńcy pokojowi, trudownicy i socjali-demokraci—i jeden jedyny dasznakietni — Ormianin z programem narodowo-rewolucyjnym.

nów na pobjowisko przysli szukać Ojcowie...

Zatruto im wieścią Hiobową trymf zwycięstwa... Od szumnej biessady między te trupy przybiegli po dzieci swoje. Zbudziła się w sercach spóźniona miłość... Groza rozszerzyła im żrenice... Po syny swoje przybiegli ojcowie!...

U stóp sztandaru, z ręką na polamanem drzewie krwią zbrozonej chorągwi dwie piękne młode leżą głowy... Chłód śmierci ostudził białe ciała... Usta ściał uśmiech męczeński, ofiarny... Tylko z oczu szeroko rozwartych zdaje się krzyczęć niema skarga jakby wyrzut ostatni:

„Zjadacie chleba, przecz od nas! Nie nam nie daleście, wy, ościeście nam dali życie!... Pociście przysli? Ostatniego snu chciecie zamąć najbliższą godzinę?“

Nie wasza ręka uczyła nas chodzić po drogach ducha! Obej najmita kształcił nasz umysł!... Cele wasze marne i małe nie mogły się stać naszym celem! Mądrość wasza nie prostowała nam ścieżek powikłanych! Nie Miłoci i Prawdy uczyło nas wasze cynizmem przepojone suche doświadczenie. Odbiegliście nas jeszcze w kolebce, pocóż więc tu przychodźcie pod sztandar nasz, wy, którzyście nam dali życie, a nie dali nic ponadto!... Zjadacie chleba, wyciecie nam obey, obey, obey“...

Wysoko, wysoko nad morzem wznosi się bratnia mogiła. W dzień wiatru tam tylko hulają i szepcą pacierz pracowite niestrudzone fale. Lecz o tajemniczej późnocej godzinie w prochu i w łzach bezsilnych tarzają się tam, bijąc głową o skały i tych, którzy odeszli niepoznani najczulszymi przyzywając imionami, dwaj samotni, bezsilni, osiwiali starcy...

S. Świętorzecka.

czysty młody jeszcze człowiek. Rozejrzał się dokoła, przeciwny leniwie, wypręty ramiona. Postąpił kilka kroków; usiadł na stopniach ganku i zadumał się. Coś mu jest dzisiaj. Duszo mu tu. Dziwna! Jeszcze tak niedawno ta jasno-oka kobiecina działała na niego odurzająco, czarowała go, ciągnęła... Jeszcze tak niedawno dla zdobycia jej zerwał inne więzy, był gotów na wszystko. Jeszcze tak niedawno, patrząc na jej różową twarz, uśmiechającą się we śnie, niebo miał w piersiach. Lecz dzisiaj jest inaczej. Prysło tamto, jak bańka mydlana. Zapragnął odejść z tą samą siłą, z jaką jeszcze niedawno przysięgał kochać aż do śmierci.

Coś rwie, unosii... Świat taki piękny, barwny, słoneczny. Na każdym kroku biją tam coraz inne krynice szczęścia. Gościniec szeroki... szeroki... Kwiatów zycia tam pełno przy drodze... Miłość... Złoto... A tu?..

Główny płacz dziecka rozległ się w głębi domostwa... Odpowiedział mu cichy głos nieśmiały matelynej kołysanki...

Mężczyzna porwał się, wzgardliwie rzucił ramionami, palcami strzepnął, jakby ostatnie chcą odegnać wahania, wysoko kołnierz palta nastawił, czapkę na oczy nacisnął i szybko, szybko zbiegać zaczął po krętych, spróchniałych, chwiejących się schodach.

W jakimś labiryncie, w które obfitują świata stolicy, spotkali się obaj. Spłatały się i popłynęły obok siebie ich dole. Jeden w pogoni za złotem i użyciem ostatnie tracił skrupuły; drugi—spętany żądzą taniej popularności i sławy, gnąc karku i hojną ręką sypiąc srebrniki, wspiął się na coraz wyższe szczeble społecznej drabiny.

A zdala od nich, obey im duchem, rośli synowie.

Mijały lata. Czas szedł. Obaj mężczyźni u szczytu dawnych pragnień stanęli nareszcie: jeden posiadał złoto;

obronie niewzruszonego starego porządku wstaną prawa i moce! Zwycięstwo pewne! Tylko zniszczyć trzeba te prądy szkodliwe, trzeba jednym zamachem uciąć zuchwały łeb hydrze!

Wytożono armaty. Uszykowały się pułki w posuszeństwie wywiczone. Czekano hasła.

A przez pola już szedł szum olbrzymich skrzydeł Czasu. Pieśnią nadziei i tęsknoty powietrze drżało. Chwila jeszcze... I oto... w różowych blaskach świtu, w aureoli zórz nowych ukazał się, zbliżając wolna, dostojny, pracowity pochód ludzkości, a na samem jej czołe w godła ukochanego sztandaru wpatrzni, promienni i jaśni, kroczyli obaj synowie-Młodzieńcy...

Nie poznały ich oczów obce lat tyle oczy! Nie poznały w służbie Baala znieplonone i nienawistne w owej chwili zaslepienie serca! Zgorączkowanym porozumieli się wzrokiem. Ktoś dał znak: zagrzmiął działo, huknęły muszkiety... Krzyk rozpaczy rozdarł powietrze... Ugodzony kulą zachwiał się sztandar... Ugodzeni w serce u stóp jego legli Młodzieńcy...

Rozpoczęło się bezlitośne dzieło zniszczenia!.. Bratobójcza krótko trwała walka... Z łatwością rozproszono bezbronne szeregi... Umilkł triumfujący hejnał odrodzenia...

„Ciężkie ołowiane chmury przystoiły zorze wschodzącego słońca... Czarna noc opanovała ziemię... W prochu spoczął sztandar... Złowroga cisza zagłębia olbrzymią stolicę świata... Tylko westchnienia konających i krzyki przyzywającego obfity żer pactwa przerywają pustkę milczenia...“

Pod osłoną zapadającej nocy ku biejącym w mroku jasnym twarzom poległych pochylają się i podnoszą dwie wyniosłe męskie postacie. To sy-

Koroną tego zgrupowania jest bezpartyjny, obecnie prezes Dumy, Chomiakow.

Z powyższych cyfr widzimy, że chwilowy blok październikowców i prawicy liczy 300 głosów, przeciwko którym niemożliwą jest żadna walka parlamentarna 141 posła z lewicy. Na tych ludzi z bloku nie działa ani logika, ani krasomówstwa, tembardziej dowody, czerpane z codziennego życia. Mają oni obecnie przewagę liczebną i są z tego całkowicie zadowoleni. Nie widzą istotnych potrzeb wielomiljonowego ludu rosyjskiego, nie widzą potrzeb społecznych nędzy ekonomicznej, zastojów biurokratycznych.

Upojeni haszyszem zwycięstwa, przy wyborach błogosławia „3 czerwca“ i sądzą pod muzyką patriotycznych frazesów, że spełnili i spełnią wielkie postanowienie przedstawicielstwa narodowego. Lud wiejski—rosyjski muzyk—nie obchodzi ich, robotnik głodny wywołuje na ustach uśmiech pogardy. Przewyższają do uniożności względem wyższej biurokracji, sami od słabszych i niższych od siebie gotowi żądać bez cienia zważenia tego samego.

„Służbyje dworianstwo“, „kniazia i grafy“ mają słowa rozczulenia dla rosyjskiego ludu — czyn zaś tylko dla własnych interesów agrarnych.

Czy długo trwać tak będzie, to jest już inne pytanie. Rosja jest krajem niespodzianek, wszystko też niespodzianie stać się może. Bądź co bądź, patrząc na to, co się działo i dzieje na świecie, musimy przyznać, że historia nikogo nie omija i nie szczędzi.

Nie dziś, to jutro Rosja wejść musi na drogę ewolucji i nowego układu stosunków politycznych, pod groźbą ostatecznej ruiny.

Z kim tedy trzymać należy, kto w Rosji będzie bohaterem przyszłości, pytanie takie mimowoli co dzień ciśnie się do głowy.

Z Rosją starą czy z Rosją młodą? Polakom 100 lat ostatnich dowiodły dostatecznie, jakie były i są plany i dążności biurokracji rosyjskiej. A jeżeli dziś naród rosyjski ma niby cień władzy przedstawicielskiej w osobach październikowców i prawicy, sztuczne to jest przedstawicielstwo, opiera się na szczydach administracyjnej kombinacji

wyborczej i jako takie czerpie natchnienie do pracy pzwadawczej nie z dążności, potrzeb i aspiracji wyborców swych, jeno z gabinetów ministerjalnych.

Czyż ufać takim panom można, czyż na nich się opierać należy, czy dla strzepów wolności i obietnic mglistych Polacy mieliby zmienić swą szczerą otwartą politykę względem władz, zawsze niechętnych dla nas? Nigdy. A jednak obawy i myśli podobne nasuwają się, gdy patrzę na lawy Polaków, przysunięte przez komisję gospodarczą do boku październikowców.

Przed tą wędrówką na prawo siedzieli Polacy koronni na lewicy skrajnej prawie — kresowcy nieco wyżej nad nimi. Obecnie jednych i drugich połączono tu przy boku, jak wspomniałem, październikowców.

Jeżeli miejsce w Dumie istotnie ma oznaczać kierunek myśli politycznej i stanowiska państwowego, to sądzę, że odwołanie pokojowi i kadeci mniej mają do wywalczenia, niż Polacy, że oni jako Rosjanie więcej mają praw, niż obywatele drugiej kategorii. Poczóż tedy ich przyjęto do centrum?

Jako skrzywdzeni i ciągle szycanowani Polacy nie mogą zadowolnić się odpadkami ze stołu październikowców. Nie mogą oglądać się na to, czy nasza taktyka podoba się czy nie panom z bloku.

Posłowie nasi powinni mieć jasny określony program i takowy w taktyce swej przeprowadzać.

Gdzie zaś chodzi nie o polskie tylko prawa, ale o sprawiedliwość powszechną i słuszne żądania krzywdzonej stale mniejszości, sądzę, że posłowie nasi powinni raczej oglądać się na sympatje tych, do których przyszłość należy, nie zaś tych, którzy stoją na szczydach chwilowej przewagi, rej wodzą w obecnej Dumie.

Gdy o tej sprawie rozmawiał z jednym bardzo pokojowo usposobionym posłem polskim, gdy mu wskazywał na niebezpieczeństwo zbliżenia się do październikowców, odpowiedział mi, że Niemcy bałtyccy wstąpili do centrum, widząc wyraźnie, gdzie jest siła i zysk realny.

Zgodziłem się z tem, że Niemcy są sprytni i przewidujący, jednak lud ich

łotewski czy estoński z nad Bałtyku nie jest ludem niemieckim i nic z nim niema wspólnego. Baronowie reprezentują w Dumie Państwowej własne tylko interesy, gdy tymczasem posłowie polscy cały swój naród w sobie skupiają od najniebezpieczniejszego kątnika do ziemianina magnata, od robotnika aż do milionera przemysłowca.

Reprezentując przedewszystkiem warstwy szare, ludowe, posłowie nasi liczyć się mają przedewszystkiem z temi prądami demokratycznymi, które owiały masy naszego narodu. Masy te zaś nigdy nie zgodzą się, żeby za wyproszone kasek ulg niepewnych posłowie nasi w zastaw oddali honor swego narodu, ażeby, zerwawszy z opozycją, chcieli w oczy patrzeć większości parlamentarnej i wyczekiwać od niej resztek, które tak zasmakowały Kielepowskim i spółce.

Stało się. Siedzieć będą Polacy przy październikowcach, niech jednak miłość ojczyzny i miłość wolności strzeże ich od pokus zlania się, a choćby dogadania od czasu do czasu kaprysem brutalnej większości.

D. Swojak.

Zapiski literackie.

Sfinka. Od Nowego Roku zaczął wychodzić w Warszawie pod redakcją znanego poety, p. Wł. Bukowińskiego (Selima) miesięcznik, poświęcony głównie literaturze i w części nauk humanitarnym. W skromniejszej formie „Sfinka“ zastąpił niejako świeżo zawieszoną „Chimerę“. Zeszyt I poświęcony jest niejako dwóm poetom: Słowackiemu, o którego zwłok przeniesienie do Warszawy upomina się redakcja w artykule wstępnym i Wyspiańskiemu. Ostatniemu szeregi wspomnień różnych autorów, artykuł Neuwerta Nowaczńskiego o greckich tragediach Wyspiańskiego i w pewnej mierze rozprawa Adama Grzymały Siedleckiego „Metamorfozy Cyda“. Szeregi „poważnych“ artykułów dopełnia studjum Edw. Abramowskiego o „Świadomości zapomnianej“. Charakterystycznym rysem zeszytu jest obfitość utworów poetyckich, spotykamy tu bowiem aż 14 nazwisk starszych i młodszych, a nawet 15, jeśli do działu tego doliczyć urywek prozy poetycznej Żeromskiego. Całość uzupełniają sprawozdania z książek, teatru, wystaw i prasy. Zeszyt zdobią 2 portrety (Słowackiego i Wyspiańskiego), rysunek Wyspiańskiego. Kopja obrazu Rembowskiego i winiętki.

„Witezia“. Dwutygodnik społeczno-polityczny i artystyczno-literacki.

Mamy więc oto przed sobą ten nowy „organ niezależnej myśli polskiej“, którego polecenie opinii publicznej było zadaniem niedzielnego odczytu p. Daniłowskiego.

Z formatu przypomina on zgasną „Chimerę“, różni się jednak od niej zarówno objętością (zeszyty „Witezia“ są zaledwo 3 arkuszowe), jak i treścią, dział artystyczno-literacki postawiony jest tu na drugim planie i nawet w działach sztuki redakcja ma przedewszystkiem tendencję na względzie. O dziele społeczno-politycznym pisma „powiedzieć przedewszystkiem można, że za wiele w nim poetyckich frazesów, za wiele pięknych porównań i analogii, za mało rzeczy uchwytanych, niepodlegających dwuznacznym wyjaśnieniom. Bardzo kwieciście pisze p. G. Daniłowski swoje „Memento“, zastępujące niejako „Wyznanie wiary“ redakcji i p. M. Sokolnicki swoje „Szkice polityczne“. Do poetyckiego „języka czopowego“ uciekają się wprawdzie publicyści nie zawsze wskutek wrodzonej swej skłonności, ale redakcja „Witezia“ i ta ostatnia grzeszyć się zdaje.

Spółeczeństwo nasze nie może poprzestać na samej pracy kulturalnej, jakkolwiek jest ona pożyteczną i niezbędną, musi ona mieć swój ideał społeczno-polityczny. Oto zasadnicza myśl redakcji. Ten zaś ideał redakcja pragnęłaby widocznie nawiązać do dorobku ideowego, z okresu 1831 — 1849, a więc do Mickiewicza Książki pielgrzymstwa, Trybuny ludów, do Warcla Helmana i t. p. Nieznajomość pracy myśli okresu, który właśnie nateżeniem się odznaczał, jest niewątpliwie stratą dużą dla naszego społeczeństwa. Byłoby rzeczą ogromnej wagi dla naszego rozwoju politycznego, gdyby zbadano dokładnie całą tę epokę i to nie tylko kierunek, wskazywany przez „Witezia“, lecz i współpracownicy z nim, ale oddawanie holdu wymienionym wielkim imionom nie wiele jeszcze wyjaśnia. Chodzi o to, jak słowa ich i myśli interpretować i do potrzeb bieżących redakcja zastosowywać będzie.

Określa się to zapewne lepiej w zeszytach dalszych. W notatkach, z chwilą bieżącą związanych, przebijają sympatje „pedeckie“. Charakterystyczną jest np. pretensja do ostatniego zebrańia Macierzy Polskiej, że nie udzieliło nic ze swych funduszy instytucjom oświatowym, założonym dla przeciwdziałania Macierzy.

Prócz wymienionych autorów w zeszytach zamieszcza wiersze Konopnicka i Lemański, urywek prozy poetyckiej Żeromski, zajmujący artykuł literacki („Kiedy Słowacki stał się mistykiem“) Ign. Matuszewski i rozprawkę o mickiewiczowskiej Trybunie ludów Art. Sliwiński.

Wolne Słowo. W końcu r. z. zaczął pod tym tytułem wychodzić „tygodnik społeczny, polityczny, literacki i naukowy“, jak dotąd niemal całkowicie zapełniony przez redaktora p. Leo Belmonta. Redaktor jest niewątpliwie pisarzem uzdolnionym wszechstronnie. Pisze o powieści, poezje, artykuły publicystyczne i naukowe, pisze z wielką werwą i większym jeszcze rozumieniem o sobie. Właściwości te sprawiają, że tygodnik jego nudnym nie jest, warty jednak, czy to wszystko zapewnić może powodzenie jego pismu. Zdarzały się i w innych piśmiennictwach organy osobiste, cieszące się wielkim uznaniem, ale redaktorami ich byli ludzie, którzy w danym okresie byli niejako uosobieniem pragnień, czy też nastroju

KAJEC HUMORYSTYCZNY. Z AFORYZMÓW O KOBIECIE.

Nieraz kobieta, nie mówiąc nic—mówi wiele, a nieraz, mówiąc wiele—nie mówi nic.

Straszną jest sąsiadka przy stole, która nie ma apetytu.

Gdyby kobiety były sędziami, każdy list gończy zawierałby „post scriptum“.

Kobieta bywa mistrzynią w przysłuchiwaniu się z naprzoną... nieuważa.

Gdy kobieta ogląda portret pięknej kobiety, czuje się zawsze—dotknięta.

Niejedna matka, którą ktoś przez pomyłkę wziął za pannę, powłada o nim, że ma bystry wzrok.

Należy się spodziewać, że przed jej ludzkie wynajdą balon, którym można będzie kierować, niż taką kobietę.

Każda gra towarzyska między kobietami a mężczyznami powinna się właściwie nazywać: „para, czy nie para“.

Dzieją się jeszcze cuda na świecie: znam grupę, który nie ma szczęścia u pięknych kobiet.

Nie każdy, kto przysięga kobiecie, że znajduje ją piękną, jest uczciwym znalazcą.

Pozwalamy z reguły kobiecie iść naprzód, nie tyle z grzeczności, ile z chawy, że nie zechce pójść za nami.

Księgarnia Józefa Zawadzkiego
w Wilnie
poleca ostatnie nowości, otrzymane na skład:
Prace filologiczne, wydane przez Jana Baudouina de Courtenay i Adama A. Kryńskiego. Tom VI. Zeszyt I. Warszawa 1:20
Rostworowski H. K.: Pro memoria. Kraków 1:35
Rzepko W.: Muzyk, jako przewodnik zespołów (Dyrektor). Z 2 tablicami. Warszawa —15
Technologia Chemiczna Ogólna, podług D-ra S. Schultza. (Kurzes Lehrbuch der chemischen Technologie.) Z 189 ryc. i tabl. w tekście. Opr. zbiorowo, wydane przez D-ra B. Miklaszewskiego. Warszawa 3:25
Wiseman, kardynał: Fabiola. Powieść z czasów prześladowania chrześcijan w r. 302. Przekład z ang. Wydanie nowe. Warszawa 1:—
Zgrzyt: Szary śmiech, 1905—1907. Pamiętnik dziennikarza. Warszawa —60

KSIĘGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE
otrzymała na skład:
Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym.
Napisał
Stanisław Smolka.
Wydanie Krakowskiej Akademii Umiejętności.
I tom.
Rb. 4 kop. 50.

Pierwszorzędne biuro „nauczycielskie“
ANTONINY PIASECKIEJ
poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony, sprowadza cudzoziemki.
— Warszawa, Świętokrzyska Nr 20. —

Nie spiescie się!
Zanim wybieracie się za kupnem, lub wysyłacie zamówienie dla siebie i dla swojej rodziny, obowiązkiem trzeba zażądać pełną kolekcję prób naszych najmodniejszych i najnowszych materiałów na męskie garnitury. Mając naszą kolekcję prób, ma każdy sposobność przekonać się w dobroci i trwałości materiału i wybrać to, co się podoba. Ceny hurtowo-fabryczne! Całą kolekcję prób wysyłamy wszystkim po otrzymaniu 45 k. przekazem pocztowym, lub markami pocztowymi. Zamówienia prosimy adresować: Towarzystwo „Manufaktura“ Łódź, pocztowa skrzynka Nr 25.
5 2506 4

Kaucjonowane 1-go rzędu
Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka.
Wilno, ulica Wielka (Zamkowa) № 4. — Telefon № 50.
posiada we własnych składach przy ul. Monasterskiej (Piwna) № 7. Tel. № 708.
1) Cukier rozmaitych gatunków — fabryki „Gniwań“ 2) Papier — fabryki „Skina“ W-nego Wołodkiewicza. 3) Filtry — pasteryzatory Maille (Paryż).

Prosimy
każdego czytelnika
przy kupowaniu
towarów
powoływać się
na ogłoszenia, czytane
w „Dzienniku Wileńskim“

3—4 pokoje
z kuchnią lub bez potrzebne zaraz w centrum miasta.
Piśmienne oferty: Biuro ogłoszeń A. Skarzyńskiego, Tatarska 12. 3 3

Marka fabr.
MARYWIL
Tow. Akcyjne WARSZAWSKICH POSADZEK TERRAKOTOWYCH
p. f. „MARYWIL“ w Radomiu
Biuro własne dla gub. wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, witebskiej, mińskiej, mohylewskiej.
Wilno, Antokolska 6, m. 2. Telef. 347
poleca:
posadzki terakotowe, gładkie i deseniowe, uznane za najtrwalsze i najpiękniejsze.
używane:
w kościołach, pałacach, gmachach miejskich, rządowych i prywatnych, stacjach dr. ż., fabrykach etc.
Dla kościołów warunki wyjątkowo dogodne.
Cenniki, albumy i próby gratis i franco. 3 2492 3
Reprezentant:
G. PIOTROWSKI.

Jeden **POLSKI** Jedyny
w Wilnie Galanterijno-Norymberski Sklep Wielka 30
obok cukierni p. Sztralla
„A. ROSTKOWSKI“
poleca:
towary galanterijne, ogromny wybór bielizny męskiej i krawatów.
Damskie kołnierzyki, krawaolki, rękawiczki, grzebienie, paski, pończochy, woalki.
Ceny niskie. 3 2481 3 **Ceny niskie.**

NA KOSTJUMY!
TRICO „BOSTON“
mocny i praktyczny materiał na eleganckie męskie kostjumy. Kolor czarny, granatowy, szary oliwkowy lub też przetykany w nowomodne kolory lub szare kraty. Za odcinek 4 1/2 arsz. na cały męski kostjum 6 rb., lepszy gatunek „prima“ 8 rb. 50 k. i 9 rb. 50 k. Przy zamówieniu dwóch lub więcej odcinków skład dodaje potrzebna do kostjumów podszewkę zupełnie **darmo!**
Bez ryzyka. Jeżeli się coś nie podoba, fabryka przyjmuje z powrotem i zwraca za towar pieniądze. Zapakowanie i przesyłka na rachunek składu. Za zaliczenie pocztowe dolicza się po 2 kop. do każdego rubla.
Zamówienia prosimy adresować: Łódź, fabr. wełn. wyr. „Łódzki Export“ №12
10 2476 5

ZAKŁAD Położniczo-Ginekologicz.
D-rów Bujalskiego, Kahna, Maczowskiego, A. Rymyński i Waszkiewicza, stała 10żka. Wilno, Ul. Czysta № 3. 52 558 35

F. STARZYCKI, KRAWIEC
w Mińsku Lit.
MATERJAŁY, KRÓJ I MODY ANGIELSKIE
ulica Pietropawłowska, dom Polaka. 10 2491 5

Bracia Jabłkowscy
Warszawa, Bracka 23.
JEDWABIE. WEŁNY. PŁÓTNA. 4 2497 4
BAWEŁNY. BIELIZNA damska.
Stale wielki wybór nowości sezonowych.
Wysyłka katalogów prób i zleceń ponad 12 rb. bezpłatna.

ZARZĄD MIASTA WILNA
niniejszem ogłasza, iż w sali posiedzeń Zarządu ma się odbyć licytacja 21 lutego 1908 r., z przetargiem po upływie trzech dni (25 lutego) na dostawę wymaganych od miasta podwóh dla przewozu transportów wojskowych w okresie czasu od 1 kwietnia 1908 r. do 1 kwietnia 1909 roku.
Życzący sobie przyjąć udział w licytacji powyższej, powinni złożyć w kasie miejskiej wadium pieniężne wysokości 500 rubli.
Warunki dostawy niniejszej mogą być oglądane w kancelarii II-go wydziału Zarządu od godziny 10-jej rano do 3-jej po południ ucodziennie, oprócz dni niebiurowych. 3 2562 2

W. ZOT. MEDALEM W PARYŻU.
ARAGO
ZNANY ZE SWOJEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNIŚCZENIE GÓRSKIEGO ODCISKÓW
30i 50k
WYSTRZEGAĆ SIĘ NIEPOWODNIWITWA
Zwracać uwagę na markę ochronną „GLADIATOR“. 30 2006 24

MLECZARNIA HURCZYŃNA
Wielka 53 (róg Szklanej)
filja Prosp. 5-to Jerski 9
Mleko, śmietanka. Śmietana.
Mleko śmietankowe.
Masło stołowe.
Masło solone.
Sery. 10 2461 7

Najdokładniejszy Portret grafologiczny
za nadesł. próbki pisma i 75 k.
H. Malkowska
Kraków, Loretańska 4.
4 6070 3

Najtańsza i najobfitsza ilustracja dla rodzin polskich
„LECHITA“

z bezpłatnym dodatkiem powieściowym co tydzień, 52 arkusze rocznie.
Obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżąca wszechświatowa wiedzęgruntowna w formie popularnej, politykę, wychowanie, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego.
Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyzny.

W r. 1908 drukuje powieści: historyczną Kazimierza Glińskiego „Złoty król Jegomości“, społeczną Henryka Zbierzchowskiego „Literat“. Nowele: Elizy Orzeszkowej, Marji Rodziewiczówny, Zuzanny Rabskiej, Jerzego Orwicza, Stanisława Ostrowskiego. Poezje: Gomulickiego, Kasprowicza, Or-Ota i innych wieszczów. Opowiadania historyczne: Kazimierza Bartoszewicza, Marjana Dubieckiego, Aleksandra Kraushara, Michała Synoradzkiego. Szkice przyrodnicze psychologiczne prof. d-ra Ochorowicza. Feljtony społeczne K. Bartoszewicza, Z. Dębickiego, W. Gomulickiego, M. Synoradzkiego, J. Ursyna.
W dziale ilustracyjnym: reprodukcje obrazów Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata i innych mistrzów swoich, a także najcenniejszych dzieł mistrzów cudzoziemskich.
Muzeum Pamiątek narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomych mężów i t. p.
W bezpłatnym dodatku powieściowym — utwory najwybitniejszych autorów polskich: J. I. Kraszewskiego, W. Łozińskiego, Sowińskiego i innych.

Warunki prenumeraty: 4 2160 4
w Warszawie: Rocznie rub. 6, Półrocznie „ 3, Kwartalnie „ 1 k. 50
na prowincji: Rocznie rub. 8, Półrocznie „ 4, Kwartalnie „ 2
Na żądanie administracja wysyła numer okazowy bezpłatnie.
Adres redakcji i administracji: Warszawa, plac Warecki 4.

GP 15059
БИБЛИОТЕКА Академии Наук СССР